

WSPÓLNA DROGA,
WSPÓLNA WALKA,
WSPÓLNE ZWYCIĘSTWO
str. 2

CO DAJE WSI
UPRZEMYSŁOWIENIE
str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 169 (1781)

GDANSK, ŚRODA 16 LIPCA 1952 R.

CENA 15 GROSZY

Na cześć 8 rocznicy historycznego Manifestu

Coraz szersze stosowanie wyższych form pracy przyczynia się do zwiększenia mocy produkcyjnej fabryk Budowniczy wielkiej kopalni »Wesoła II« przyspieszają uruchomienie pierwszego oddziału wydobywczego

WARSZAWA PAP. Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia 8 rocznicy PKWN, robotnicy wielu zakładów pracy wprowadzają małą mechanizację, zaczynają stosować nowe, wyższe organizacyjne formy pracy, które przyczyniają się do usprawnienia produkcji i zwiększenia mocy produkcyjnej fabryk. Budowniczy wielkich obiektów Ścieświatki przyspieszają na cześć święta 22 Lipca tempo prac.

Czyn Lipcowy załogi przodującej od kilku lat w woj. szczecińskim cukrowni w Gryficach ma na celu jak najszybsze zakończenie prac remontowych i dalszą mechanizację zakładu. Cukrownicy gryficcy pracują w Cynie Lipcowym ze zdwojoną energią, przekraczając systematycznie plany miesięczne remontów.

Na sprawny przebieg realizacji zobowiązań lipcowych — oprócz dobrej organizacji pracy i utworzenia oddziałów specjalistycznych — doniosły wpływ wywiera maksymalne zakordowanie prac remontowych, które w tej cukrowni osiąga jeden z najwyższych wskaźników w kraju.

Pomyślnie realizują swój Czyn Lipcowy robotnicy Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych, którzy postanowili wyprodukować 1.023 tys. zł. Do chwili obecnej załoga wykonała ok. 70 proc. zobowiązań.

Załoga Warszawskich Zakładów Urządzeń Przemysłowych — »Czerwonego Parowozu«, która pierwsza w stolicy zrealizowała swój Czyn Lipcowy, podsumowała osiągnięcia we współzawodnictwie lipcowym i podjęła nowe, wartościowe zobowiązania.

Załoga WZUP wykonała zobowiązania do 30 czerwca w 106,7 proc. Ogólna wartość dodatkowej produkcji sięga 2.741 tys. zł.

Dodatkowe zobowiązania podjęło ogółem około 350 pracowników. Realizacja tych zobowiązań przyniesie gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości 603 tys. zł oraz 90 tys. zł oszczędności.

Rosnące z dnia na dzień w Cynie Lipcowym osiągnięcia budowniczych kopalni »Wesoła II«, zespołów górniczych, mechanizatorskich, budowlanych i pomocniczych — tworzą atmosferę pełnej mobilizacji załogi dla uczczenia Święta Odrodzenia pierwszymi tonami wydobywania. Bohaterska załoga budowniczych tej nowej potężnej kopalni węgla już w najbliższych dniach, a więc na kilka miesięcy przed zaplanowanym terminem, odda do produkcji pierwszy oddział wydobywczy.

Pierwsze zwycięstwo polskich piłkarzy w rozgrywkach olimpijskich

(Obsługa własna) Spotkanie piłkarskie Polska — Francja rozegrane w ramach eliminacji olimpijskich przyniosło zwycięstwo drużynie polskiej w stosunku 2:1 (1:1). Bramki strzelił: w 30 min. Leblond, w 31 min. Trampisz i w 49 min. Krasówka.

Komunikat

Komenda Główna Złotu

Komenda Główna Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej przypomina:

1. Każdy delegat przed wyjazdem z miejsca zamieszkania powinien znać numer grupy, w skład której wchodzi, 2. delegat na Złot powinien obojętnie zabierać ze sobą: obojętnie, miskę lub garnuszek błyszczący o poj. 1 litr., tyłkę, widelec, nóż, koc, płaszcz i przybory do mycia.

Bijąc własne rekordy wydajności, brygady Jana Grolika, Franciszka Serka i Pawła Gruski uzyskały w ciągu 12 dni czerwca 78 mb. postępu chodnika na robotach kamienio-węglowych.

Wielkiej wagi zadanie przypało w udziale zespołowi Jana Lenarda, któremu powierzono ostatnie prace przygotowawcze przy uruchomieniu pierwszych ścian eksploatacyjnych. Realizując z nadwyżką swoje zobowiązanie, zespół Lenarda uzyskuje średnio 162 proc. normy.

Walka o zapewnienie nowej kopalni szerokiego frontu odbudowy i przyspieszenie następnych faz eksploatacji trwa na wszystkich odcinkach. Przy budowie szybiku II brygada Franciszka Kuli, systematycznie podnosi wydajność, uzyskała 144,9 proc. normy. Równie szybko posuwają się roboty przy budowie szybiku Nr III, gdzie brygada Ryszarda Piechy wykonuje normę w 126,2 proc.

Czyn Lipcowy na Wybrzeżu

W Remontowej Obsłudze Statków w Gdyni do Czynu Lipcowego stanęło 18 brygad roboczych oraz wielu indywidualnie pracujących robotników. Załoga zobowiązała się zaoszczędzić, przez przyspieszenie tempa realizacji planowych zadań, ok. 200 tysięcy zł. Do dnia 14 bm. o wykonaniu swoich zobowiązań zameldowało 14 brygad.

W realizacji zobowiązań wyróżniła się brygada elektryków z brygadziście Józefem Ciechowskim, która do 12 lipca wykonała 5 zobowiązań produkcyjnych. Zaoszczędziła ona przy tym 1531 godzin roboczych. Przdowali w brygadzie ob. ob. Edward Puziński, Kazimierz Bogdanowicz i Stefan Kneplik.

Młodzieżowa brygada Pawła Grabowskiego przy realizacji zobowiązań zaoszczędziła 460 godzin roboczych. Osiągnięcie to zawdzięcza ona przodującym robotnikom — Józefowi Słomkowskiemu, Zenonowi Rybińskiemu i Ryszardowi Cieślowskiemu.

Przy budowie nowoczesnego podziemnego dworca wyróżnili się brygady Sejki i Tomanka.

W szybkim tempie posuwają się również prace wykończeniowe przy obiektach na powierzchni kopalni.

Ze wszystkich odcinków budowy obiektu Planu 6-letniego — fabryki »Celwiskoza« napływają meldunki o przedterminowej realizacji zobowiązań lipcowych. Brygady budowniczych skracają poważnie terminy ukończenia poszczególnych prac, przyspieszając tym samym tempo budowy całego kombinatu.

M. in. przodująca brygada hydraulicznych Franciszka Szulca, pracująca przy zakładaniu systemu kanalizacyjnego fabryki, zameldowała o pełnej realizacji swego dodatkowego zobowiązania — ułożenia 100 m rurociągu.

Brygada junaków »SP« Józefa Kaczmareckiego w dniu 3 bm. zameldowała o przedterminowej realizacji swego Czynu Lipcowego. Prace przy instalowaniu urządzeń w kotłowni sodowej wykonała ona w ciągu 6 dni, tj. o 2 dni wcześniej niż przewidywało zobowiązanie.

Załoga Gdańskich Zakładów Wyrobów Papierniczych w Cynie Lipcowym wykonała dodatkową produkcję wartości ponad 40 tysięcy

zł. Robotnicy podejmują obecnie szereg dodatkowych zobowiązań, których realizacja przysporzy zakładowi pozaplanową produkcję wartości 12 tysięcy zł. W Cynie Lipcowym przodują w tym zakładzie aktywistki młodzieżowe Janina Gdula, Kazimiera Szynkowska i Maria Pietrzak.

PRZED LOTEM



Załoga bojowego samolotu lotnictwa morskiego na naradzie przed ćwiczebnym lotem. Parę minut później ich maszyna oderwie się od betonowego pasa startowego, by po chwili zniknąć w dali błękitnego nieba... Na zdjęciu, od lewej: oficer nawigator PAWLACZEK, oficer pilot ZARUCKI, bosmanmat radiotelegrafista RAJ.

Kampania przedzłotowa wielką szkołą patriotyzmu

Przodujący żołnierze ludowego lotnictwa delegatami na Złot w stolicy

WARSZAWA PAP. Zbliżający się Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, witać wszyscy żołnierze wojsk lotniczych coraz nowymi, wspaniałymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Z każdym dniem wzrastają w szeregach ludowego lotnictwa zastępy przdowników — mistrzów nowoczesnego sprzętu lotniczego.

Ci piloci, mechanicy, strzelcy, którzy w służbie i w nauce wykazują najwyższy poziom, którzy świecą przykładem swym kolegom — znajdują się na Złocie Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. Oto delegatem jednej z eskadr lotniczych jest młody pilot chor. Józef Caputa. Niedawno ukończył on Oficerską Szkołę Lotniczą.

wników, ambicją jego jest coraz bardziej doskonalić swą wiedzę teoretyczną i praktyczną.

Nazwisko kpr. Watora znają w jednostce wszyscy. Przez cały czas służby jest on wzorem zdyscyplinowanego żołnierza. Kpr. Wator był uprzednio mechanikiem lotniczym. Obsługiwany przez niego samolot był zawsze w pełnej gotowości bojowej. Za swą sumienną pracę uzyskał tytuł przdownika wyszkolenia bojowego i politycznego pododdziału oraz odznakę »wzorowego mechanika«.

Dowództwo, oceniając jego ofiarność w pracy, awansowało go na wyższe stanowisko. Również i tu kpr. Wator z entuzjazmem zabrał się do wykonywania swych obowiązków. Za swą pracę został kilkanaście razy nagrodzony i wyróżniony w rozkazie. Obecnie jest jednym z delegatów na Złot Młodych Przdowników.

Wzorowym żołnierzem i uczynnym kolegą jest szer. Sobczak. Chętnie pomaga kolegom w opanowaniu materiału szkoleniowego. Dla uczczenia Złotu jeszcze bardziej wzmacnia wysiłki, aby żołnierze jego grupy stali się przodującymi w pododdziale. Jako dowódca drużyny wychowuje swych podwładnych w duchu miłości i przywiązania do służby wojskowej. Szer. Sobczak jest również przewodniczącym koła ZMP.

Wzorowym wykonywaniem obowiązków służbowych w pełni zasłużył, by reprezentować swój pododdział na Złocie.

Oficer Nowak jest przodującym wykładowcą w Technicznej Szkole Wojsk Lotniczych. Choć młody wiekiem, jest już doświadczonym wykładowcą. W godzinach wolnych od obowiązków służbowych nie odmawia udzielenia pomocy młodszemu kolegom. Organizuje konsultacje, dokładnie omawia sposób przygotowania konspieków, prowadzenie wykładów pokazowych. Swym osobistym przykładem i wzorem zdyscyplinowania Nowak — członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — daje wszystkim kolegom przykład sumiennego pełnienia służby. Wykonuje on obecnie dla uczczenia Złotu dwie cenne pomoce naukowe: makietę obrazującą pracę silnika cztero-taktowego i makietę silnika odrzutowego. Oficer Nowak, jest delegatem na Złot Młodych Przdowników. Będzie on godnie reprezentował kuźnię kadry technicznych Ludowego Lotnictwa.

Delegaci powiatu tczewskiego na Złot



Irena Piernicka, robotnica w PGR Malinowo. — Na Złocie — oświadcza Gołębiewski — spotkam na pewno młodych przdowników z fabryki traktorów »Ursus«. Opowiem im jak pracuję na ciągniku przez nich wyprodukowanym i jakie znaczenie mają dla naszej wsi osiągnięcia przez nich sukcesy produkcyjne. Złot da mi również okazję do wymiany doświadczeń z innymi młodymi traktorzystami.



Leszek Gołębiewski, traktorzysta w PGR Malinowo. — Na Złocie — oświadcza Gołębiewski — spotkam na pewno młodych przdowników z fabryki traktorów »Ursus«. Opowiem im jak pracuję na ciągniku przez nich wyprodukowanym i jakie znaczenie mają dla naszej wsi osiągnięcia przez nich sukcesy produkcyjne. Złot da mi również okazję do wymiany doświadczeń z innymi młodymi traktorzystami.



Zofia Nawrocka, robotnica brygady polowej w PGR Waćmierek. — Wyrabiam 150 proc. normy — mówi. — Przyczekam nadal pracować nie szczędząc sił. Chcę w ten sposób, choć w skromnej mierze przyczynić się do umocnienia sił naszej ojczyzny i utrwalenia pokoju. Udział w Złocie jest dla mnie prawdziwym wielkim świętem.



Franciszek Puchalski, traktorzysta w PGR Radostowo. Przewodniczący koła ZMP. — W całym kraju toczy się walka o zwiększenie wydajności z ha — mówi Puchalski. W tej dziedzinie wiele do zdziałania mają traktorzyści. My młodzi dobrze to rozumiemy. Udział w Złocie zobowiązuje mnie do jeszcze wydajniejszej pracy na tym odcinku.

Pod hasłami walki o pokój i wolność - przeciw siłom faszyzmu i wojny manifestował lud Paryża w dniu święta 14 Lipca

PARYŻ PAP. W dniu święta narodowego 14 Lipca odbyła się w Paryżu na tradycyjnej trasie od Placu Bastylli do Placu de la Nation potężna manifestacja. Przez kilka godzin uczestnicy pochodu defilowali przed trybuną, podkreślając swą wolę obrony wolności republikańskich, konstytucyjnych i pokoju, wolę jednolitości wszystkich sił demokratycznych i republikańskich.

Mieszkańcy stolicy Francji witali manifestantów nie kończąc się owacją. Entuzjazm osiągnął szczytu, gdy w czołowej grupie pochodu ukazał się Jacques Duclos.

Pochód otworzyła grupa wybitnych działaczy politycznych, przywódców ruchu pokoju, która niosła transparent z napisem: „Jedność w obronie swobod republikańskich”.

Na czele następnej grupy kroczyli uczestnicy ostatnich dwóch wojen światowych. „Pragniemy armii w służbie Republiki i narodu!” — głosili transparenty; „Jednoczmy się w obronie wolności republikańskich”.

Następnie defilują setki delegatów na Krajowy Kongres Związków Dziewcząt Francuskich. „Dziewczęta, jednoczmy się, by żyć szczęśliwie w pokoju!” — głosi ich transparent.

Potęgują się oklaski na widok delegacji demokratów angielskich, która kroczy poprzeczona wielkim transparentem z napisem: „Demokraci angielscy są z Wami w walce o pokój!”. Pod podobnymi hasłami defilują demokraci włoscy.

Licznie stawili się robotnicy algerscy, którzy żądają uwolnienia

W sierpniu oddana zostanie do użytku wielka baza produkcyjno-składowa dla Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA PAP. Aby przygotować w terminie dostateczne ilości materiałów budowlanych i sprzętu oraz umożliwić szybki i sprawny

Robotnicy włoscy jednoczą się w walce o swe prawa

RZYM PAP. Przedstawiciele 32 tys. robotników, zatrudnionych w 160 zakładach, należących do trustu chemiczno-górniczego Montecatini, zebrał się w poniedziałek w Mediolanie w celu omówienia metod wspólnej walki wszystkich organizacji związkowych w obronie praw robotniczych.

W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, Chrześcijańskich Związków Zaw. i Socjalistycznej Organizacji Zawodowej. Delegaci wybrali komisję centralną, której powierzono zadanie utworzenia egzekutywy robotników Montecatini.

Uchwalona na zjeździe rezolucja podkreśla konieczność jednolitości robotników w walce o poszanowanie ich praw.

Ludność Jugostawii bojkotuje prasę titowską

PARYŻ PAP. „L'Humanite” donosi, że bojkot prasy Tito, przeprowadzony przez ludność Jugostawii, nabiera olbrzymich rozmiarów. Nakłady dzienników niesłychanie spadły w ciągu ostatnich 6 miesięcy 1952 r. Liczba sprzedanych egzemplarzy „Borby” spadła o 50 proc. Czytelnicy kroczą bojkotując organ titowski, ukazujący się w Zagrzebiu. „Naprawdę”. Nakład „Swobodna Wojwodina” spadł z 45 tysięcy egzemplarzy do 4.500 egzemplarzy. Dziennik „Nowa Zena” stracił 80 proc. czytelników.

Bezwarunkowe zarządzenie władz zachodnio-niemieckich

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi, że władze zachodnio-niemieckie zarządziły w dniu 12 bm. zamknięcie 56 dróg, prowadzących z Berlina zachodniego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W bieżącym tygodniu na 119 drogach będą ustawione barykady.

wolności. Znajdują się oni w pierwszych szeregach walki o zwycięstwo sprawiedliwości”.

Niezmienne liczne grupy młodzieży przechodzą przed trybuną ze śpiewem, manifestując swą wiarę w lepsze jutro. Góruje transparent: „Jedność młodzieży paryskiej w walce o pokój, o ocalenie Republiki”. „Młodzież paryska święci rocznicę Rewolucji Francuskiej i broni wolności republikańskich”. W pierwszych szeregach kroczą także grupa młodzieży polskiej w stro-

jach narodowych z portretami Kościuszki, Chopina, Wróblewskiego, Dąbrowskiego, Marii Curie-Skłodowej.

Ogromny portret Maurice Thoreza wywołuje burzę oklasków. „Jedność w obronie pokoju i Republiki”, „Będziemy bronić naszej wolności”, „Jedność przeciw faszyzmowi”, „Jedność wszystkich patriotów!” — brzmiały okrzyki.

Potężna manifestacja ludu Paryża zakończyła się w godzinach wieczornych.

Nowe prowokacje agresorów amerykańskich na Dalekim Wschodzie

Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czu En-lai ogłosił protest przeciwko nowym prowokacjom amerykańskich agresorów na Korei, wymierzonym przeciwko Chińskiej Republice Ludowej i zagrażającym pokojowi świata. „Rząd Chińskiej Republiki Ludowej oświadcza niniejszym uroczystość — czytamy w tekście opublikowanego protestu — że prowokacje rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko narodowi chińskiemu zaostriżyły jeszcze bardziej sytuację na Dalekim Wschodzie. Odpowiedzialność za to zaostreżenie sytuacji spada całkowicie na rząd Stanów Zjednoczonych”.

Ubiegłe dni przyniosły cały szereg niepokojących wiadomości, które świadczą o wzroście awanturności i agresywności imperialistów amerykańskich na terenie dalekowschodnim. Łańcuch prowokacji rozpoczął się zbombardowaniem elektrowni nad rzeką Jalu, zaopatrzonej ludność chińską w prąd elektryczny. Elektrownie te służyły wyłącznie celom pokojowym. W ubiegłych dniach lotnictwo amerykańskie kontynuując serię prowokacji, dokonało olbrzymiego nalotu na Phenian. Nalot skierowany był przeciwko ludności cywilnej. Użyto w nim ludobójczej broni — napalmu. W dalszym ciągu nadchodzi wiadomości o masakrach na koreańskich jeńcach, dokonywanych przez amerykańskich siepaczy w obozach na wyspie Czeza, w obozie Sangmudai oraz w Nonsan. Uzupelnieniem tych informacji jest fakt, że lotnictwo amerykańskie, podczas nalotu na Phenian zbombardowało oboz jeńców amerykańskich. Wskutek nalotu 110 amerykańskich jeńców wojennych zostało zabitych lub odniosło rany.

Ukoronowaniem fali prowokacji amerykańskich było ostrzelanie z broni pokładowej miasta Antung w Chinach północno-wschodnich. W wyniku tej prowokacyjnej akcji 49 obywateli chińskich zostało zabitych lub rannych.

Wszystkie przytoczone wyżej fakty składają się na obraz zaostreżenia się sytuacji na Dalekim Wschodzie, o czym mówi wyraźnie tekst protestu, opublikowany przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej.

Prowokacja akcja amerykańskich imperialistów przeprowadzana jest w sposób przemysłowy, cynicznie, z zimną krwią. Amerykański sztab pragnie stordować każdą dążenie do pomyślnego zakończenia rokowań w Panmun-dżon. Podżegaczom wojennym śpieszą się tym bardziej, że nacisk opinii publicznej, zmierzający do zmuszenia agresorów amerykańskich, by zajęli bardziej pojednawcze stanowisko w czasie tych rokowań i przestali torpedować możliwości uzyskania porozumienia, stał się coraz silniejszy. W wyniku tych nastrój opinii publicznej toczyły się rozmowy w Londynie między przedstawicielem premiera Indii a rządem brytyjskim w sprawie ewentualnej misji pojednawczej między stronami walczącymi na Korei, jakiej podjąć by się chciał rząd indyjski.

Historia rokowań w Kaesong, a później w Panmun-dżon dostarcza wielu niezbitych dowodów zlej woli ze strony napastników amerykańskich. Dowodami tymi są amerykańskie naloty na stręfę Kaesong, używanie w okresie rokowań broni bakteriologicznej oraz gazów trujących, a wreszcie mordowanie jeńców koreańskich i chińskich właśnie w momencie, kiedy w Panmun-dżon przysłano do omawiania sprawy repatriacji jeńców wojennych.

Obecnie, gdy świat cały żąda zawieszenia broni na Korei, jeden z wyższych oficerów amerykańskiego sztabu, generał Collins, omawia w Seulu plany masowego zastoso-

Chłopi woj. poznańskiego rozpoczęli dostawę zboża dla państwa

POZNAN PAP. Dążąc do przedterminowego zrealizowania zobowiązań lipcowych pracujący chłopi woj. poznańskiego rozpoczęli omloty i odstawę zbóż wprost z pola. Akcję dostaw w ramach planowego skupu zboża rozpoczęli przede wszystkim spółdzielnie produkcyjne.

Pod hasłem „Pierwsze zboże dla państwa”, spółdzielnia produkcyjna Koszuty w pow. średzkim odstawiła 2 tony jęczmienia ozimego do punktu skupu. Spółdzielnia produkcyjna pow. krotoszyńskiego, Pogrzebla i Łukaszw, odstawiły 8 ton jęczmienia. Najwięcej zboża do magazynów odwieźli spółdzielcy pow. leszczyńskiego, którzy dostarczyli państwu 20 ton jęczmienia.

Wzorem spółdzielni produkcyjnych, państwowe gospodarstwo wydzielone w Łęce, pow. Jarocin, także odstawiło pierwszą partię jęczmienia ozimego w ilości ponad 10 ton.

Ogółem w woj. poznańskim w ramach planowego skupu dostarczono do magazynów około 60 ton zboża. Zbiórów transporty napływają w dalszym ciągu.

Kobiety amerykańskie wzywają do zakończenia wojny w Korei

NOWY JORK PAP. Delegacja radziecka w ONZ otrzymała list od Komitetu Obrońców Pokoju miasta Paterson (stan New Jersey). List ten wyraża głębokie oburzenie członków komitetu z powodu bombardowania przez Amerykanów elektrowni na rzece Jalu, na granicy Korei i Chin.

List kończy się apelem wzywającym ONZ, aby podjęła odpowiednie kroki w celu natychmiastowego zawarcia rozejmu w Korei oraz doprowadzenia do konferencji pięciu mocarstw.

Film o Dzierżyńskim powstaje w ZSRR

MOSKWA PAP. W Związku Radzieckim, w wytwórni „Mosfilm” realizowany jest pełnometrażowy film fabularny o Feliksie Dzierżyńskim.

Zmiany w ruchu pasażerskim na PKP w związku ze Złotem Młodych Przedowników

Ministerstwo Kolei podaje do wiadomości, że w związku z przewozem uczestników Złota Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej do Warszawy, w dniach od 19—23 lipca br. nastąpi ograniczenie ruchu osobowego na RPK.

W szczególności w dniach od 19—23 lipca wstrzymane będą przejazdy grupowe podróży (wycieczki, zjazdy itp.) na trasach przejazdu uczestników Złotu.

W dniach odjazdu uczestników Złotu pociągami pasażerskimi z miast wojewódzkich do Warszawy, tj. 19 i 20 lipca na stacjach wyjściowych tych pociągów sprzedaż biletów dla podróży indywidualnych dostosowana będzie do ilości miejsc siedzących przeznaczonych w poszczególnych pociągach dla podróży indywidualnych.

W dniach wyjazdu uczestników Złotu z Warszawy 22 i 23 lipca, po drożni indywidualni będą mogli korzystać z pociągów odjeżdżających z dworców: W-wa Główna, W-wa Wschodnia i W-wa Wileńska tylko za specjalnymi kuponami, uprawniającymi do nabycia biletów na przejazd pociągami dalekobieżnymi. Kupon będą wydawane przez specjal-

ne kasy biletowe na wymienionych dworcach.

W dniach odjazdu i przyjazdu uczestników Złotu wstrzymane będzie sprzedaż biletów peronowych na stacjach miast wojewódzkich oraz na stacji W-wa Główna, W-wa Wschodnia, i W-wa Wileńska.



W strachu przed prawdą

Imperialiści nie cofają się przed niczym, gdy chodzi o realizację ich wojennej polityki. Klasycznym tego przykładem jest pewna nagonka rozpętana ostatnio w Wielkiej Brytanii.

„Wyżej wymieniony winien jest akcji przebiegającej jego powołaniu kapitałowi... Z tego względu Izba prosi Jej Królewską Wysokość o zwołanie wyżej wymienionego z zajmowanego urzędu...”

Owym wyżej wymienionym jest dziekan Canterbury, dr Hewlett Johnson. Akcja „przeciw jego powołaniu kapitałowi” jest, zdaniem brytyjskich konserwatystów, gdyż to oni złożyli wyżej przytoczony wniosek, prawdą, którą dziekan Hewlett Johnson mówi o amerykańskich stępcach bakterii.

Po odbyciu podróży do Chin i Korei dr Hewlett Johnson zwołał konferencję prasową, na której złożył sprawozdanie ze swojej podróży i przytoczył liczne dowody rzeczowe amerykańskich zbrodni. M. in. pokazał do kumant podpisaną przez 410 duchownych chrześcijańskich, będących niezbitym dowodem stosowania przez amerykańskich ludobójców broni bakteriologicznej.

Oświadczenie dziekana Canterbury wywołało popłoch w kręgach brytyjskiej reakcji, która niezwłocznie poleciła swej prasie rozwinąć nie przebiegającą w środkach nagonkę przeciwko dr Hewlett Johnsonowi. Dzienniki prześcigają się w niewybranych atakach na osobę sędziwego kapłana.

I raz jeszcze jesteśmy świadkami owego strachu imperialistów, strachu zbrodniarzy przed prawdą. Ten strach dyktuje dziennikowi „Times” sugerowanie brytyjskim władzom kościelnym zastosowanie wobec dziekana Canterbury, którego urząd jest dożywotni, ustawy z 1840 roku, przewidującej kary kościelne za herezję.

Wściekłość nie jest wyrazem ani siły, ani czystego sumienia. Wściekłość brytyjskiej reakcji jest wyrazem jej beznadziejności. Świadczy ona dobitnie o tym, jak celne i jak skuteczne są słowa prawdy, którymi dziekan Canterbury walczy o pokojową przyszłość świata.

P. M.

Wspólna droga, wspólna walka, wspólne zwycięstwa

Zakończone dnia 12 lipca br. obrady II konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) mają przełomowe znaczenie dla sprawy walki o pokój w Europie, z którą ściśle wiąże się walka o przywrócenie jednolitości Niemiec i utworzenie zjednoczonego, demokratycznego, pokojowego i niezawisłego państwa niemieckiego.

Rezolucja konferencji stwierdziła, że naczelnym obowiązkiem wszystkich sił patriotycznych Niemiec jest walka narodowo-wyzwoleńcza przeciwko amerykańskim, angielskim i francuskim okupantom w Niemczech zachodnich, walka o obalenie rządu w Bonn. Dla osiągnięcia naczelnego celu bojowników o pokój w Niemczech inne zadania przypadają patriotom niemieckim w Trizonii i inne w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W Trizonii niezbędne jest tworzenie jednolitej działalności robotników komunistycznych, socjal demokratycznych, członków chrześcijańskich związków zawodowych oraz robotników bezpartyjnych. Konieczne jest również wzmożenie walki przeciwko zdrajcom z prawicowo-socjalistycznego kierownictwa SPD. W Niemieckiej Republice Demokratycznej, zgodnie z rezolucją konferencji, należy dołożyć wszystkich wysiłków dla sprawy zabezpieczenia i u mocnienia granic NRD, postępu demokracji i budowy socjalizmu — przed atakami agresji ze strony imperialistów. Tak w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jak i w Trizonii należy zespalać wszystkie niemieckie siły patriotyczne w ramach ruchu pokojowego i Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec.

W warunkach napiętej sytuacji międzynarodowej, w warunkach wzrostu awanturności ze strony amerykańskich imperialistów i ich hitlerowskich sojuszników, niezbędne jest spotęgowanie walki o pokój i

zjednoczenie Niemiec, konieczne jest wielokrotne pomnożenie sił NRD. A taki właśnie wzrost sił materialnych republiki oraz wzrost jednolitości moralno-politycznej społeczeństwa NRD zagwarantować może realizacja planowego budownictwa socjalizmu. Istnieją wszelkie niezbędne przesłanki ekonomiczne i polityczne, pozwalające na to wzrost świadomości klasy robotniczej i mas pracujących NRD. Dlatego też hasło budowy podstaw socjalizmu między Odrą i Łabą zostało rzucone w odpowiedniej po temu chwili. Towarzysz Grotewohl stwierdził, że przyjęcie programu budowy socjalizmu w NRD nie oznacza bynajmniej rezygnacji ze ścisłej współpracy z postępowymi sojusznikami z bloku demokratyczno-antyfascystowskiego. „W obliczu wielu nowych i poważnych zadań — powiedział tow. Grotewohl — rząd nasz nie może rezygnować ze ścisłej współpracy z blokiem partii antyfaszystowskich, demokratycznych”.

Wicepremier NRD, tow. Otto Grotewohl, wskazał w swym wystąpieniu na wagę nowego zadania, jakie stało przed rządem i społeczeństwem NRD, a mianowicie wzmocnienie obronności kraju.

Uchwały podjęte przez II konferencję SED witane są z radością przez wszystkie narody krajów demokracji ludowej, w tej liczbie przez naród polski. Spisek amerykańsko-hitlerowski zagraża narodowi niemieckiemu jak i wszystkim państwom obozu pokój. Wiemy, że rozpasana i cyniczna propaganda rewizjonizmu w Niemczech zachodnich wysuwa bez ogródek hasło zaboru ziem polskich i czeskich oraz agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Hitlerowscy zbrodniarze łączą ściśle nagonkę przeciwko NRD z nagonką przeciwko niewzruszalnej granicy na Odrze i Nysie. Tak więc, jak oświadc-

zył tow. Aleksander Zawadzki w swym wystąpieniu na II konferencji SED, umowa wojenna zwana „układem ogólnym” między rządem imperialistycznymi i odwetowcami z Bonn, skierowana jest w równym stopniu przeciwko narodowi niemieckiemu, jak narodowi polskiemu, czeskosłowackiemu, węgierskiemu i innym narodom. Z sytuacji tej wyciągnąć należy jeden nie ulegający żadnej wątpliwości wniosek, który tow. Zawadzki zawarł w następujących słowach: „Masz pracujące i narody nasze coraz lepiej rozumieją, że wasza walka jest naszą walką, a wasze zwycięstwa są zarazem naszymi zwycięstwami”.

Jednym z elementów siły światowego obozu pokój jest niezłomna solidarność i przyjaźń narodów krajów demokracji ludowej i narodu niemieckiego. Leży w interesie walki o pokój na całym świecie, by solidarność ta z każdym dniem się pogłębiała. Budowa socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej umocni ideologiczne i fundamentalne wspólne walki i wspólne pracy krajów demokracji ludowej i NRD. Wzrost siły naszych zachodnich sąsiadów będzie naszym wspólnym sukcesem, będzie osiągnięciem wszystkich ludzi milujących pokój.

„Pragniemy was zapewnić — mówił tow. Aleksander Zawadzki — że każdy ucziwy i świadomy Polak, Czech, Węgier, Bułgar, Rumun, Albańczyk, każdy szczerzy patriota naszych krajów cieszy się z każdego waszego osiągnięcia i zwycięstwa, z każdego waszego kroku naprzód po drodze wzmacniania sił Niemieckiej Republiki Demokratycznej, po głębszego i zwiększania zaufania mas narodu niemieckiego do SED, do jej wewnętrznej i zagranicznej polityki, po drodze ku jednolitości Niemiec, po drodze do socjalizmu”.

Spełniły się gorące pragnienia

Co daje wsi uprzemysłowienie

— „Co dzień rano i wieczorem staje mi w oczach widmo jeszcze gorszego niedostatku, a może śmierci głodowej na tej samej ziemi, która zdolała mnie wychować, lecz nie pozwoli mi żyć... My, niedźwiedzi chłopcy spod słomianych strzech, wyciągamy do Was ręce i błagamy, przybądźcie nam z pomocą, wyrwijcie nas z niewoli, gdyż my również chcemy żyć, pracować i korzystać z owoców pracy”.

Rozpacze wołanie o ratunek bije z tych słów, kreślonych zgrubiałą ręką chłopską w pamiętniku nr 8 z przedwojennej książki „Pamiętniki chłopów”.

Czy wieść mogła się spodziewać pomocy od zgrai żarłocznych ekspluatatorów, rządzących wówczas Polską?

Dopiero w Polsce Ludowej spełniły się gorące pragnienia wsi, zawarte we wspomnianej wypowiedzi w pamiętniku: „Chcemy żyć, pracować i korzystać z owoców pracy”. Towarzysz Bierut powiedział na VII Plenum KC: „Po raz pierwszy chłop w Polsce uwolnił się z ciężkiej walki z klasą robotniczą z jarzma wiekowego ucisku, pozbył się raz na zawsze „pana”, stał się pełnoprawnym współgospodarzem swej ojczyzny, przestał żyć w nędzy i głodzie, dźwignął się i odetchnął pełną piersią”.

Rozwinięliśmy i nieustannie rozwijamy nadal przemysł — główne źródło wzrostu dobrobytu wsi. Zgodnie ze wskazaniami VII Plenum walczymy o umocnienie spójni między miastem a wsią, co oznacza dalszą walkę o uprzemysłowienie kraju. O rozwoju wsi, dzięki uprzemysłowieniu mówią fakty i one są dowodem tego, co uprzemysłowienie daje wsi.

Jeżeli spojrzymy na pola, zajrzy my do gospodarstw — to zobaczymy, że mechanizacja na wsi nieustannie rośnie. Towarzysz Bierut powiedział: „Zadaniem przemysłu w stosunku do rolnictwa jest według określenia towarzysza Stalina „uprzemysłowienie rolnictwa”, tzn., wniesienie do rozproszkowanej dziś, drobnotowarowej, indywidualnej gospodarki chłopskiej nowej techniki, nowych środków produkcji, nowych metod uprawy, nowej organizacji pracy”.

Maszyny coraz bardziej wypierają prymitywne narzędzia rolnicze, czyniąc pracę lżejszą i bardziej wydajną. Tysiące siewników zbożowych, młótarzy samoczynnych, snopowiązalek, żniwiarów, kosłówek, kopaczek do ziemniaków dostarcza przemysł wsi. 35 tys. traktorów (w przeliczeniu na 15-konne) pracuje na naszych polach. Nawozy sztuczne stały się „chlebem pow-

szednim” na wsi. Przed wojną z nawozów sztucznych korzystali w 84 proc. obszarnicy, a resztę zagarniali kulacy. Dziś wieś otrzymuje 3 razy więcej nawozów sztucznych, niż przed wojną; korzysta z nich przede wszystkim mało i średniorolny chłop.

Wieś pracująca, otrzymując pomoc produkcyjną w postaci maszyn, nawozów sztucznych i innych środków technicznych, ma możliwość podniesienia wydajności w rolnictwie, a więc podwyższenia swoich dochodów. „Wzrost wydajności z ha, to wzrost dobrobytu samych chłopów, polepszenie warunków zaopatrzenia całej ludności, przyspieszenie uprzemysłowienia kraju, to wzrost siły państwa i całego narodu” powiedział towarzysz Bierut. Pragnie tego cały naród, a zwłaszcza chłop.

Uprawa radzieckiej pszenicy krzaczastej



W Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Gołębiewie, w pow. kutnowskim, od dwóch lat uprawia się radziecką pszenicę krzaczastą, dającą bardzo wysokie plony. Zbiory tej pszenicy wynoszą średnio 50—55 kwintali z hektara. Na zdjęciu: dyrektor Zarządu Okręgowego PGR Jerzy Glinicki i kierownik gospodarstwa Gołębiewo, Jerzy Tomczyk, oglądają uspaniałe kłosa radzieckiej pszenicy krzaczastej.

którzy, jak stwierdził towarzysz Bierut, „są najbardziej zainteresowani w przejściu od swych starych i prymitywnych narzędzi, od starych uciążliwych i mało wydajnych metod pracy i gospodarowania — do nowej techniki, do nowych maszyn i narzędzi, do wysokowydajnych sposobów gospodarowania”.

Upzemiałowanie stwarza własne warunki stosowania coraz wydajniejszych sposobów gospodarowania, podniesienia plonów i rozwijania hodowli, a także warunki rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Dopiero całkowite zwycięstwo spółdzielczości doprowadzi do ostatecznego zlikwidowania zacofania wsi, ostatecznego usunięcia dysproporcji między rozwojem rolnictwa a przemysłu, do osiągnięcia pełnego dobrobytu wsi. Tak więc uprzemysłowienie Polski oznacza pomoc produkcyjną dla pracującego chłopu gospodarującego indywidualnie i zespołowo, oznacza stworzenie warunków wzbudowania socjalizmu na wsi.

Oczywiście przemysł nasz nie za spokaja jeszcze w pełni potrzeb produkcyjnych wsi. Obok produkowanych w kraju ciągników i maszyn rolniczych widzimy na naszych polach maszyny importowane ze Związku Radzieckiego czy z Czechosłowacji. Ale wszystko to nie wystarcza, nie zaspokaja naszych gwałtownych potrzeb w tej dziedzinie. Toteż musimy nieustannie wzmacniać nasze wysiłki, aby produkować coraz więcej, aby coraz lepiej zaopatrzyć wieś w nowoczesne środki produkcji.

Przed wojną, przy znacznie liczniejszej niż obecnie ludności, pracowało poza rolnictwem zaledwie 2,700.000 osób. A w bieżącym roku, dzięki wzrastającemu tempu uprzemysłowienia, pracuje już 2 razy tyle, a więc 5.400.000 osób. Ci nowi ludzie, którzy przychodzą na nasze wielkie budowy, do kopalń, hut, fabryk, do zakładów przemysłowych, na budowy dróg, kolei, zapór wodnych, to przecież w przeważającej części dzieci mało i średniorolnych chłopów, a także sami właściciele gospodarstw rolnych i tacy, którzy już z gospodarstwa wyszli, ale związani są ze wsią rodziną. A więc ci nowi robotnicy nie tylko oddają małe gospodarstwa od nadmiaru ludzi, ale przynoszą gotówkę dla gospodarstw rolnych. Pieniądze idą na wieś, podnoszą dobrobyt setek tysięcy rodzin małych i średniorolnych.

Zapytajcie kogokolwiek na wsi, czy są tam „ludzie zbędni”. Ten przed wojną ostry problem przestał istnieć. Dzięki uprzemysłowieniu, faktycznie istnieć. Trzeba nam coraz więcej ludzi do naszych ośrodków przemysłowych. Tak więc widzimy, że uprzemysłowienie oznacza pracę dla wsi, oznacza źródło dochodów dla pracującej ludności wiejskiej. Należy jednak stwierdzić, że są jeszcze chłopcy, którzy mają wewnętrzne opory przed pracą w przemyśle. W odległych od ośrodków przemysłowych wsiach często na małych gospodarstwach rolnych siedzi jeszcze zbyt wielu ludzi. Czeka na nich praca w mieście. Przełamanie przez chłopów wahań przed pracą w przemyśle przyniesie przede wszystkim korzyść im samym, a także gospodarce naszego państwa, całemu narodowi.

szkodą dla klasy robotniczej, chłopów pracujących i państwa. Wprowadzenie dostaw obowiązkowych, częściowa reglamentacja, wprowadzenie cen komercyjnych — oto w jaki sposób państwo ludowe udaremnia knowania kulackie. Patriotycznym stosunkiem do sprawy dostaw mało i średniorolni chłopcy dali dowód zrozumienia interesów własnych i interesów ogólnonarodowych, wykazali gotowość świadczym, wzorem klasy robotniczej, na rzecz uprzemysłowienia kraju, budowy jego potęg gospodarczej, a więc utrwalenia niepodległości Polski, wzmocnienia obronności naszej ojczyzny, scementowania sojuszu robotniczo-chłopskiego — podstawowej siły frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

Jeżeli autor pamiętnika Nr 8 żyje, to niewątpliwie bardzo dobrze widzi i odczuwa na własnym przykładzie, jak rośnie i rozwija się wieś polska dzięki uprzemysłowieniu. I niewątpliwie, bez względu na to, czy gospodarzy indywidualnie, czy jest w spółdzielni produkcyjnej, zdawia teraz swoje wysiłki, aby podnieść produkcję roślinną i hodowlaną, aby wypełnić w terminie swe obowiązki wobec klasy robotniczej i narodu, aby zacieśniać spójnię ekonomiczną między miastem i wsią.

B. TRONSKI

Piszemy o ZŁOCIE

Już tylko kilka dni dzieli młodzież od Złoty. Delegaci na Złot oczekują z niecierpliwością chwili wyjazdu do Warszawy. Jak wielką radość przeżywają oni, świadczy list nadesłany do naszej redakcji przez młodego robotnika z pelplińskiej cukrowni, Eugeniusza Jabłonskiego.

Oto treść listu:

„Jadę na Złot Młodych Przdowników do Warszawy jako jeden z 6 delegatów młodzieży pracującej w cukrowni Pelplin. w pow. tczewskim. Dumny jestem z zaszczytu, jaki mnie spotkał.

Pracuję w dziale mechanicznym cukrowni. Podejmując Czyn Złotowy zobowiązaliśmy się przebudować przejście z suszarni do magazynu wyśrodków, które służy zarazem jako pomost dla robotnika kontrolującego działanie maszyn cukrowni. Dawne przejście było niewygodne i nie odpowiadało wymogom BHP. Postanowiliśmy więc przebudować je, aby nie utrudniało nam pracy.

Wzięliśmy się szybko do roboty. Realizacja naszego zobowiązania dobiega już końca.

Razem z mną pojedzie na Złot elektryk ZENON SZYMANSKI. Brał on czynny udział w realizacji naszego zobowiązania. Wzorowo wykonując swoją codzienną robotę, wyrobił on przeciętnie 150 proc. normy.

Na Złot pojedzie również koleżanka MARIA BARTOSIK. Jest

ona strażniczką. Pracuje aktywnie w kole ZMP. Większość artystycznie wykonanych gazetek ściennych, to jej praca.

Niesposób napisać o wszystkich, którzy wyróżnili się w naszym Czynie Złotowym, bo obawiam się, że list mój byłby za długi. Dlatego napiszę jeszcze tylko o koleżance MARII KSIKOWSKIEJ, która pracuje u nas w księgowości. W Czynie Złotowym postanowiła ona wykonywać pracę za koleżankę, będącą na urlopie. I choć praca jej nie jest łatwa, wywiązuje się dobrze z powierzonych jej zadań, jak i z tych, które wykonywała przedtem jej koleżanka.

Wiemy, że naszą codzienną pracą, naszym czynem na cześć Złoty, przyczyniamy się do pomnożenia sił Polskiej Ludowej, że w ten sposób dajemy wkład w wykonanie Planu 6-letniego i utrwalenie pokoju. Właśnie dlatego, że nasza praca ma tak wielkie znaczenie, przyrzekamy wykonywać ją nadal wzorowo”.

ENGELIUSZ JABŁONSKI
Pelplin, pow. Tczew

»Młodziaki« brygady Edmunda Prabuckiego zdają egzamin samodzielności

„To jedna ze słabszych brygad” — taki pogląd utarł się o młodzieżowej brygadzie Kowalkowskiej w Wydziale Elektrycznym Stoczni Gdańskiej. Tak myślał o swej brygadzie — i to było bardzo błędne — również brygadziści Kowalkowski. — Przecież to „młodziaki” — powtarzał nieraz, bezradnie rozkładając ręce. — Gdzie im tam do odpowiedzialnych zadań. Dobrą robotę zepsują, a ja będę odpowiadał.

Kowalkowski uważał, że praca z tą brygadą „młodziaków” została mu zlecona chyba jako jakaś kara. Inaczej jednak myśleli o tym sami członkowie brygady. „Młodziaki”, jak o nich mówiono w dziale.

Kończyli wówczas kolejne zadanie na statku „Nowa Huta”. Któregoś dnia zostali po pracy, by naradzić się, jak to będzie dalej w brygadzie. Zasiadli w łuku, na czym komu było wygodnie. Pierwszy zabrał głos Prabucki: — To ciągnie kablę, stale wykonywanie tylko robót przygotowawczych, stanęło mi kość w gardle. Powinniśmy już otrzymać poważniejsze zadanie. Ot, gdyby tak dano nam cały statek do wyposażenia w instalację elektryczną, całą, od początku do końca...

Wojciech Ramola, Jan Lorkowski, Bronisław Palaszewski i inni ożyli się na samą myśl, że mogliby stanąć do takiej roboty. — Trzeba zwrócić się do sekretarza organizacji partyjnej i kierownika działu — żywo zawołał Ramola. — Na pewno nam pomogą. Bo przecież chcemy stać się prawdziwymi stoczniowcami, chcemy aby odczuwało się nasz udział w walce o plan...

Nadmistrz Stanisław Orzechowski z uwagą przysłuchiwał się rozmowie młodzieży, wsłuchiwał się w słowa, z których przebijała ambicja zawodowa i młodzieńczy zapał. — No, to i ja wam pomogę — odezwał się w końcu — zwróćcie się również do kierownictwa.

Wkrótce potem Kowalkowski został przeniesiony do innego działu. Stała się sprawa obsadzenia stanowiska brygadziści.

— Uważam, że Prabucki, najstarszy członek brygady, zasługuje na to stanowisko — powiedział do kierownika działu sekretarz oddziału organizacji partyjnej tow. Plucha. — Umie organizować pracę, a młodzież obdarza go szacunkiem.

Wkrótce potem Kowalkowski został przeniesiony do innego działu. Stała się sprawa obsadzenia stanowiska brygadziści.

— Uważam, że Prabucki, najstarszy członek brygady, zasługuje na to stanowisko — powiedział do kierownika działu sekretarz oddziału organizacji partyjnej tow. Plucha. — Umie organizować pracę, a młodzież obdarza go szacunkiem.

M. BRZEZIŃSKI
korespondent

„Nie zwracajcie nam głowy...”

Jan Kruk, młody chłop z gromady Łaski, postanowił sprzedać dwa indyki i kaczora w pobliskim GS w Nowym Stawie. Gdy przyszedł do GS z propozycją sprzedaży indyków i kaczora, przyjęło go z niechęcią. Z wielkim zdziwieniem usłyszał krótką odpowiedź: „GS drobiu nie kupuje”.

Na naleganie Kruka i jego uwagi, że GS jest od tego, by kupować drobiu, szybko wyznalono pretekst: „Nie ma cennika. Owszem, kiedyś był, ale gdzieś tam się zagubił...” Kiedy Kruk nie ustępował, cennik jakoś się znalazł. Wtedy powołano się na inną „przeszkodę”: nie ma pomieszczenia na drobiu.

— Człowieku, nie zwracajcie nam głowy i najlepiej idźcie do gospody, może tam kupią — otrzymał wreszcie „dobrą” radę.

Kruk był rozczulony. Bo jakże, tyle się mówi o tym, aby drobiu sprzedawać w GS, a tu przyjmować nie chcą. Co powie żona, która zobowiązała się na zebraniu gromadzkim wyhodować o 20 indyków więcej...

Nie nieraz to w wypadku tego rodzaju w GS w Nowym Stawie. Oczekując w tych warunkach, plan skupu drobiu w gminie nie jest wykonywany. Zresztą zarząd GS uważa, że to nie jest ich sprawa. Sprawa przodków się nie o wiele lepiej.

Nad jakim tym nie wolno przejść do porządku. Pracownicy handlowi na wsi są ważnym ogniwem w dziedzinie umiactnia spójni gospodarczej między miastem a wsią. Tacy ludzie jak w GS w Nowym Stawie, którzy nie realizują planów skupu, pchają chłopa w ramiona spekulanta, szkoda spójni gospodarczej.

Taki wniosek powinien wytykać z postępowania kierownictwa i pracowników GS Komitet Gminny PZPR w Nowym Stawie i PZGS w Małku i zwrócić się, aby w przyszłości było inaczej.

(Na podstawie listu czytelnika Józefa Jurka Ed.)

W trosce o człowieka pracy

Nad jeziorem, wśród lasów powstał ośrodek wypoczynkowy dla stoczniowców

Od 1951 roku dyrekcja Stoczni Gdańskiej prowadziła prace przy budowie ośrodka wypoczynkowego dla stoczniowców w Straszynie — miejscowości położonej w odległości 15 km od Gdańska, nad pięknym jeziorem, otoczonym lasami.

Stoczniowcy i ich rodziny wyjeżdżali na uroczystość otwarcia własnego ośrodka wypoczynkowego

specjalnym pociągiem udekorowanym szturmówkami i transparentami.

Pobyt stoczniowców w Straszynie był bardzo urozmaicony. M. in. odbył się gry sportowe i zabawa taneczna, podczas której przygrywała orkiestra stoczniowa.

M. BRZEZIŃSKI
korespondent

Ze zdaniem tym zgadzał się Inżynier Znajewski. Prabucki został więc brygadziścią.

Wraz z nowym brygadziścią, który wleźli w siły swoich towarzyszy pracy, przyszły nowe, tym razem już bardziej odpowiedzialne zlecenia robotnicze. Kierownictwo zdecydowało się przekazać brygadzie Prabuckiego statek 2033 do kompletnego wyposażenia w instalację elektryczną.

To ci teraz będzie robota — wołał uradowany Ramola. Inni też nie ukrywali swojej radości z tej dobrej nowiny. Zaczęli projektować i radzić, jak zorganizować sobie pracę. Wtedy też brygada podjęła pierwsze zobowiązania produkcyjne na cześć Złoty Młodych Przdowników.

Mineło kilka tygodni. Prabucki słuchał wieczorem audycji radiowej o wezwaniu produkcyjnych górników i hutników śląskich do Czynu Lipcowego. Następnego dnia sprawa Czynu była na ustach całej załogi wydziału elektrycznego. Myśleli o niej również członkowie brygady Prabuckiego. — Skróć czas założenia skrzyni rozdzielczej i 6 punktów świetlnych — mówił jeden z członków brygady. Inni również proponowali swoje zobowiązania.

Prabucki wysłuchał tego co mówiono, a później odezwał się z zastanowieniem. — To jednak nie to, co jest nam potrzebne — mówił. — Zaoszczędzimy kilkadziesiąt godzin roboczych, ale to jeszcze nie da świadectwa naszych możliwości. Chodźmy o taką robotę, która pomoże innym, która przyspieszy wykonanie zadań na całej jednostce, a jednocześnie pozwoli nam wykazać, że jesteśmy zdolni do samodzielnej, odpowiedzialnej pracy.

— Więc co proponujesz? — wołał jeden z kolegów. Prabucki miał jednak gotową propozycję. Posypały się więc projekty zobowiązań, jakie należałoby podjąć, by uodowodnić — jak wskazywał brygadziści — że potrafią dobrze, samodzielnie wykonywać zlecane roboty.

Przy tej gorącej dyskusji zastąpił mistrz Stankowski. Opowiedział mu o swoich kłopotach. — Mistrz zastanowił się chwilę, coś obliczył w myśl i wreszcie odezwał się: — A gdybyście tak spróbowali dać światło na statek na miesiąc przed terminem?

Propozycja imponująca, w pierwszej chwili zaskoczyła, i do pewnego stopnia przestraszyła młodych robotników. Z drugiej strony jednak...

Wiadomo jak jest dotychczas ze światłem na statkach kierowanych do wyposażenia. Robotnik, przychodząc do pracy, przynosi ze sobą skrzynię kontaktową z długim na kilkadziesiąt metrów kablem i do skrzyni podłącza lampy. Z tym światłem jest stałe utrapienie. To ktoś zaczepli o kabel, pozabawiając robotników oświetlenia, innym razem, ktoś przewróci płytę, nieraz jak na złość pękają żarówki itp. A ile przy tym kłopotu. Trzeba później chodzić

do warsztatów, wymieniać w magazynie żarówki, tracić czas na naprawę kabli...

Młodzi robotnicy zastanawiali się nad podanym im pomysłem. Decyzja została powzięta.

Niejedną noc spędziła brygada Prabuckiego na statku. Wykonywała szereg skomplikowanych operacji, przezwyciężając niejedną trudność. Zawieszano w specjalnym koszu Prabucki i Ramola w rekordowo krótkim czasie zamontowali oświetlenie masztów okrętowych. Inni z nie mniejszym poświęceniem pracowali przy powierzonej im robotce. Aż wreszcie nadszedł dzień pierwszych prób. Brygada Prabuckiego przyspieszyła go dodatkowo o 4 dni.

Suchy trzask kontaktów, przekreślonych na tablicy rozdzielczej. Po każdym z nich rozjarza się światło w maszynowni, w kotłowni, w kajutach, na punktach oświetlenia zewnętrznych. Robotnicy, członkowie brygad wyposażeniowych, spoglądają z radością na żarówki, rzucające jasne światło na wykonywane roboty. Wzruszają się pytania: — Czy to już na stałe?

— Na stałe, „na fest” — odpowiadają członkowie brygady Prabuckiego. „Niech żyją elektrycy”. — woła ktoś z radością. Kilka par rąk pochwyliło Prabuckiego i podrzuca go w górę.

Zrobili „młodziaki” robotę — powtarzają wyposażeniowcy dumnie z młodych robotników, którzy wrośli w stoczniowe tempo pracy. — Zdali egzamin samodzielności. — Zasłużyli sobie na miano przodowników, nie ma co — mówi z podziwem kontroler techniczny tow. Leman, oglądając wykonane zadanie.

Ala brygada nie poprzestała na pierwszym osiągnięciu. Podjęła dodatkowe zobowiązanie na cześć Święta Wyzwolenia Polski i Złoty Młodych Przdowników. Przyspieszy wykonanie prac przy ustawianiu generatora, instalowaniu echa-sondy itp. Realizacja tego zadania dobiega już końca. A „młodziaki” zwracają się z kolei do kierownictwa o przydział nowej roboty, aby nie było przestoju, aby nie dopuścić do zmarnowania chociażby jednego dnia.

Prabucki, jako przodownik Czynu Złotowego, został wybrany delegatem młodzieży. W gronie najlepszych młodych stoczniowców wyjeżdża na Złot do Warszawy. Członkowie jego brygady są z tego dumni.

— Ty, Edek, jedziesz na Złot — zwrócił się przed kilku dniami do Prabuckiego Pepliński. — Będziesz tam reprezentował naszą brygadę, a my postaramy się, aby stoczniowiec nie odczuła twojej nieobecności. Nie dopuścimy do straty zaplanowanych dla ciebie godzin roboczych. Zwiększymy wydajność naszej pracy w dniach Złoty, w dniu wielkiego święta młodzieży i całego narodu. Będziemy wspólnie manifestować naszą miłość i przywiązanie do ojczyzny ludowej — ty w Warszawie, my przy warsztacie stoczniowym.

(B. L.)

NA „BATORYM” DO POLSKI

Dzieci polskie z Francji i Belgii przyjechały po zdrowie i radość do ojczyzny

Zarysy portu oddalały się, zlewały się powoli z sinym pasmem horyzontu. Cisza zalegała pokłady „Batorego”, zatłoczone dziećmi. Tam w Le Havre zostali ich rodzice i bliscy, którzy przybyli z Lorrain, Paryża, Nancy, z miast, miasteczek i wsi wszystkich niemal departamentów Francji, by je pożegnać. Ongiś wypędziła ich z kraju ojczyzna, bieda i widmo głodu. A dziś — w wyniku troski państwa ludowego, dzieci emigrantów jadą do Polski na odpoczynek, po radość i zdrowie.

Ten i ów jeszcze machnął chusteczką, a niedługo z dziewczynce ukradkiem starla łzę, którą przy rozstaniu z rodzicami, pierwszym rozstaniu w życiu, wzruszenie wycisnęło z jej oczu.

Ale nie było czasu na rozkłąkliwość. Oto bowiem wychowawcy, członkowie załogi statku, a szczególnie młodzież ZMP-owska i nawet niektórzy z pasażerów, nawołują dzieci do zabawy. Rozlegają się dźwięki orkiestry, rozbrzmiewa wesela pieśń.

Michała, 12-letniego chłopca o rozwichrzonej jasno-blond czuprynie, nikt nie odprowadzał na statek. W tym czasie, gdy dzieci okrywają się gwałtownym wymachiwaniem chusteczek zegnali bliskich, on myślał i powracał do rodzinnego domu. Ojciec pracuje „w takiej fabryce gdzie robią motory”. Z tego co zarabia, nie może zaspokoić potrzeb 7-osobowej rodziny. Cóż dziwnego, że wobec tego 19-letni Gustaw od kilku lat pracuje na wsi, 16-letni Janek — u niekarza, a być może do czasu, gdy Michał powróci z Polski, znajdzie się już pracą i dla 14-letniego Pietka. Szukają dla niego roboty, choć nie łatwo o nią dla chłopca, gdy i starsi nieraz dłużej muszą czekać na zatrudnienie. Zachmurzyła się twarzyczka chłopca, blada, wymierzona twarzyczka, świadcząca o niedostatku, o czym stym odżywianiu się byle czym.

Smutne te rozmyślenia chłopca, zwróconego twarzą ku niewidocznemu już francuskiemu brzegowi, przerwał wesoły głos marynarza. — A coż to chłopce, żal za domem się trapi, żeś taki markotny? Marynarz, widząc, że Michał na potwierdzenie kiwa głową, pyta dalej: — A wiesz ty dokąd jedziesz? — Wiem — brzmiała nieśmiała odpowiedź. — Tatko i mama mówili, że do ojczyzny. Mój tatko stale o ojczyźnie mówi — ożywia się chłopiec. — Mówi, że dziś, kiedy tam nie ma już bogaczy, to dla człowieka praca życie zostało dobre.

Smutek chłopca szybko został rozwiany. Marynarz opowiadał ciekawe rzeczy o pracy na statku, o podróżach, o kraju, o odbudowującej się Warszawie, o życiu młodzieży przygotowującej się do Złotu. Wokół nich skupiła się liczna grupa dzieci. Posypały się pytania, okrzyki zachwytu. Rozmowa ta pochloneła i Władka Zgóreckiego, którego ojciec — górnik z Mazingarbe, zmarł na pylicę i małą sierotę Ale Marzec i wielu innych, do których przemówiła ojczyzna prostymi słowami marynarza.

Ostatni wieczór na pokładzie. Już rano „Batory” zawinie do portu w Gdyni. Ileż niepokojów, ile zapamiętał Bernard Wróbel, syn górnik z północnej Francji, który w roku ubiegłym spędził lato w Sopocie, musiał bez przerwy odpowiadać na powtarzające się wciąż pytania — o Gdyni, o Polskę, o ludziach, o tym jak to było na zesłańcowskich koloniach. — A dajcie mi wreszcie spokój — zniecierpliwiał się w końcu. — Przyjeżdżacie, to zobaczcie sami.

Ale po kolacji wychowawcy mieli nie lada kłopot z ułożeniem dzieci do snu. Wyglądały przez iluminacje

portu, a niektóre nawet na pokładzie wykradały, by zobaczyć czy już nie widać polskiego wybrzeża. Nie do snu było dzieciom, jadącym po raz pierwszy na ziemię swych ojców.

A rankiem już o godzinie 4 w kajutach zrobił się gwałtowny ruch. Nie pomogły uspakajające głosy wychowawców, wyjaśniających, że „Batorego” dzieli od Gdyni jeszcze kilkanaście mil morskich. — A to, to co? — mówili wskazując rekoma na siniejące na widnokręgu wzgórze Rozewia. — To Polska! Oczy tysiąca dzieci błyszczały radością.

„Batory” wszedł na redę portu gdyńskiego. Na pokładach, w iluminatorach, w oknach kajut okrętowych setki oczu rozradowanej dzieciarni obserwują port, jego białe budowle, strzeliste ramiona dźwigów, czarny piodopusz dymu, snujący się z komina holownika „Tytan”, który nadchodzi, by wziąć statek na hol.

A tymczasem na nabrzeżu... Grupa za grupą przychodzą dzieci z kolonii letnich na Obłuzi, w Chyloni, w Kwidzynie nawet, młodzież z obozu przygotowawczego na Złot, członkowie organizacji ZMP-owskiej w trójmieście, SP. Każdą grupę poprzedza transparent: „Witamy Was, drodzy rodacy”, „Młodzież polska Was wita”. Białe litery na czerwonym tle. Furkot białoczerwonych proporczyków w rękach dzieci miesza się z radosnym gwarem, ze śpiewem, z dźwiękami harmonii, na których dzielnie wygrywa młodzież harmoniści.

Oczy tego hałaśliwego tłumu zwrócone są na morze. „Batory” wolno sunie do nabrzeża. Przeciągłymi, basem odzywa się syrena, tłumiąc powitalne okrzyki ze statku i z lądu. Dzieci z pokładu „Batorego” machają białoczerwonymi proporczykami, chusteczkami, wyciągają ręce do tych na nabrzeżu, nieprzerwanie manifestują swą radość.

Dźwięki hymnu narodowego. A w chwilę potem rozlegają się słowa zastępcy przewodniczącego Prezydium WRN w Gdańsku poła Bigusa. „Przybywacie, drogie dzieci,

do ojczyzny innej, aniżeli ta z której wasi rodzice musieli emigrować za chlebem, ponieważ we własnym kraju nie starczyło dla nich miejsca. Przybywacie do Polski, w której dzisiaj sprawuje władzę lud pracujący — taką Polskę poznacie i powiecie do Francji prawdę o naszym pięknym i szczęśliwym kraju ojczystym”.

Okrzyki radości i oklaski głośnie echem rozlegają się po nabrzeżach portowych. Następnie wita dzieci dyrektor Departamentu Ministerstwa Oświaty tow. Paweł. Opowiada, jak wielką troską otacza państwo ludowe naszą młodzież, jaką opiekę zapewnia dzieciom, mówi o projekcie Konstytucji, która zostanie uchwalona w dniu wielkiego święta narodowego, będącego w tym roku również dniem o szczególnie doniosłym znaczeniu dla młodzieży — dniem Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. I znowu okrzyki.

„Niech żyje nasza ojczyzna ludowa”, „Niech żyje ukochany Prezydent Bierut”, — „Bie-rut, Po-kój, Bie-rut” — powtarzają dzieci.

Serdceczną owacją przyjęły dzieci słowa uczennicy V Gimnazjum w Oliwie, Wiesławy Filek. — Jesteśmy w pełni świadomi wielkiej troski państwa o nas, o młodzież. Walczymy o pokój i wywalczymy go, aby na całym świecie były szczęśliwe i radosne dzieci — mówiła Filek.

Ze statku zesła delegacja dzieci Polonii francuskiej i belgijskiej. Dzieci stojące na nabrzeżu otaczają miłych gości, wręczają im wiązanki kwiatów. Danuta Marciniak zanurza twarz w bukiecie pięknych goździków i z widoczną rozkoszą wdycha ich aromat. To pierwsze jej kwiaty z ojczystej ziemi.

Dzieci schodzą po trapie grupami. Każda grupa przydzielona jest do określonego punktu kolonijnego w najbliższych miejscowościach naszego Wybrzeża, Podkarpacia lub woj. poznańskiego. Oprócz bagażu każde z dzieci trzyma w ręku kremowego koloru paczuszkę — upominek z „Batorego” na drogę. W tej chwili nie ma czasu, ale w au-

tobusach i pociągach, które czekają przy Dworcu Morskim, rozwiną je i dowiedzą się, co w nich jest. A później będą zjadać smakoliki i wspominać pełną niezatartych wrażeń podróż morską.

Pierwszy stanął na lądzie smukły chłopak o przybladłej twarzy. To Jan Kasza, syn bezrobotnego górnik z departamentu Strassbourg. Rozejrzał się i spotykając wokół życzliwe spojrzenia uśmiechnął się szeroko, szczęśliwie.

Dowoli teraz będzie można mówić po polsku, dowoli będzie polskich książek i bogato ilustrowanych pism. Wie o tym Jan Kasza, wiedza o tym sieroty Marciniak i Józef Kmieć i wielu innych, którzy we Francji tylko raz w tygodniu albo wieczorami mogli uczęszczać do polskiej szkoły, dla których rzadko poza domem słyszane polskie słowo posiadało swoisty czar, czar ojczyzny.

Oto niezwykle spotkanie. Byli nauczyciel z Hawru ob. Antoni Kachlicki spotyka swego dawnego ucznia Jana Halutę. — Co tam w domu, jak zdrowie rodziców, co słychać u Borkowskich, co u Mareckich? — sypia się pytania. Janek z ożywieniem odpowiada. A później opowiada o tym, jak coraz trudniej jest chodzić do polskiej szkoły we Francji, by nie narazić się na szykany. — Niejednego z moich kolegów to nie puszczono do kraju. Władze od mówiły zezwolenia — dorzuca kłosek z dzieci, przysłuchujących się tej rozmowie.

Władek Zgórecki przypadkowo spotyka na Dworcu Morskim swego cioteczynego brata, który mieszka w Polsce. Prosi teraz o to, by przydzielono go do kolonii, z której będzie miał bliżej do rodziny.

Grupa za grupą schodzi ze statku korowód dzieci, lokując się w przedziałach.

W oknach długich, pulmanowskich wagonów ukazują się dziesiątki rozesmianych dziecięcych twarzątek. Głośny świst lokomotywy. Pociąg rusza. Zegnane serdecznie w Gdyni dzieci udają się na kolonie — po radość i zdrowie. (m)

U morskich lotników

Jego samolot zawsze gotów do lotu

Po oddaniu w ręce pilota całkowicie sprawnej i gotowej do lotu maszyny, bosmanmat Petrykowski odszedł na bok, aby obserwować chwilę startu.

Samolot, tocząc się po pasie startowym, szybko wzbił się w powietrze i poszybował w kierunku morza, aby wykonać zadanie bojowe. Petrykowski śledził uważnie za samolotem, dopóki nie zniknął on za linią horyzontu...

Bosmanmat Petrykowski, na którego mundurze widnieje zaszczytna odznaka „Wzorowy Mechanik”, jest przodującym mechanikiem naszego morskiego lotnictwa.

Postawa jego jest jednym z licznych dowodów, jak gorąco miłuje nasza młodzież swą ludową ojczyznę i jak dobrze, z jakim zapałem potrafi służyć umocnieniu jej siły i obronności.

Za nieustannie przodownictwo w służbie i szkoleniu, za nienagane wykonywanie swoich obowiązków służbowych, bosmanmat Petrykowski otrzymał od dowództwa kilkakrotne nagrody pieniężne, urlop, pochwał w rozkazach itp.

Będąc dowódcą w jednym z pododdziałów lotniczych, bosmanmat Petrykowski troszczy się i dba o podległych mu marynarzy. Osobis-

tym przykładem wskazuje marynarzom właściwą drogę, pobudza ich ambicję i zapał w walce o jak najlepsze postępy w szkoleniu bojowym i ideologicznym.

W plutonie bosmanmata Petrykowskiego jest wielu przodujących podoficerów i marynarzy, którzy biorąc przykład ze swego dowódcy, nieustannie podnoszą poziom swego wyszkolenia. Do nich należą między innymi: bosmanmat Zagórski, bosmanmat Jarecki, bosmanmat Goc, st. mar. Górecki.

Bosmanmat Petrykowski, będąc jeszcze w cywilu, pracował jako mechanik samolotowy w Polskich Linjach Lotniczych „LOT” na Okęciu, gdzie ukończył techniczną szkołę lotniczą z dyplomem II mechanika samolotu.

Powołany w szeregi Ludowej Marynarki Wojennej, dla wypełnienia swego patriotycznego, obywatelskiego obowiązku — odbycia zaszczytnej służby wojskowej, bosmanmat Petrykowski skierowany został do naszego młodego morskiego lotnictwa, skąd został wysłany do szkoły starszych silnikowych. Po jej ukończeniu otrzymał tytuł mechanika.

W swej początkowej pracy mechanika samolotowego, bosmanmat Petrykowski natrafiał na znaczne trudności, wynikające przede wszyst-

kim z małej praktyki w obsłudze nowoczesnych maszyn bojowych. Dużą pomoc okazał w tym okresie bosmanmatowi Petrykowskiemu oficer Nowosielski, służący mu zawsze swym doświadczeniem, dużą praktyką, właściwą radą.

Bosmanmat na zajęciach fachowych, prowadzonych przez doświadczonych oficerów, nieustannie podnosił swą wiedzę, uczył się dokładnie poznawać konstrukcję silnika i „wgrzyzał” się w te wszystkie zagadnienia, które wskazywali mu przełożeni i które — jak sam wycozuwał — miał słabiej opanowane. Studiując potrzebne mu instrukcje, zapoznając się z bogatymi doświadczeniami lotnictwa radzieckiego, czerpiąc wzór z takich lotników bohaterów jak: Kożedub, Pokryszkin, Gastello, Maresjew i wielu innych, korzystając z doświadczeń przodujących mechaników jednostki, bosmanmat Petrykowski nieustannie wzbogacał swą wiedzę fachową. Niedawno za sumienną i wzorową pracę otrzymał on tytuł starszego mechanika.

Swego pomocnika st. mar. Kojdzieja, bosmanmat Petrykowski uczy po mistrzowsku poznawać sprzęt, przekazuje mu wszystkie posiadane przez siebie wiadomości.

Zbliżający się Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, bosmanmat Petrykowski wita wraz z wszystkimi lotnikami morskimi nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym, w sprawnym przygotowaniu maszyn, aby mogły wykonać, bez względu na warunki, każde zadanie.

Trudna, niezwykle odpowiedzialna, ale jakże piękna i zaszczytna jest służba morskiego lotnika, który stoi na straży naszego Wybrzeża, na straży naszej ukochanej ojczyzny. W szeregach lotnictwa morskiego służy nasza męzna, ofiarna młodzież. Wybrani przez nią delegaci na Złot zawiozł do Warszawy nie tylko serdeczne pozdrowienie dla całej młodzieży od morskich lotników, ale i ich zobowiązanie nieustannego podnoszenia swojej sprawności bojowej i poziomu polityczno-ideologicznego, twarde przyrzeczenie, że młodzież lotnicza nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei, że zawsze czujnie będzie strzec największego dobra narodu — jego wolności i suwerenności. F. K.

W naszym OBIEKTYWIE

Z pieśnią, muzyką i tańcem na Złot

Ośrodek turystyczny PTTK na Sienie Górze w Sopocie od kilku dni rozbrzmiewa muzyką i śpiewem. Przebywa tu na obozie przygotowawczym przed wyjazdem na Złot do Warszawy ok. 360 chłopców i dziewcząt, członków najlepszych zespołów artystycznych z zakładów pracy, gromad, PGR i szkół naszego województwa, wyróżnionych podczas eliminacji wojewódzkich.

Jest tu znany i ceniony na Wybrzeżu zespół pieśni i tańca ziemi kaszubskiej z Kościerzyny, zespół taneczny ZPGG z Gdańska, zespół muzyczny PGR-Rusocin, orkiestra mandolinistów Młodzieżowego Domu Kultury z Wrzeszcza, cór 11-letniej szkoły z Pucka oraz zespół taneczny Technikum Finansowego z Sopotu.

W obozie trwa wytężona praca. Codziennie odbywają się próby tańców, chóru i orkiestry. Młodym pomagają artyści Studia Operowego i teatru.

Zapał młodych artystów i fachowe kierownictwo gwarantują, że zespoły te godnie reprezentować będą na Zlocie młodzież naszego województwa



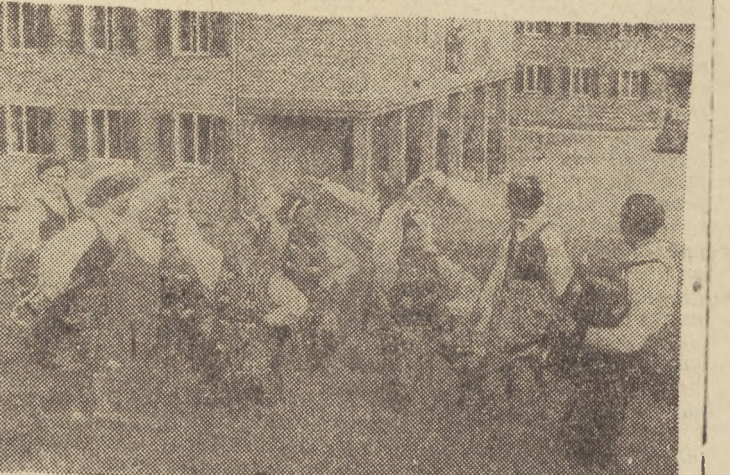
Zespoły ćwiczą repertuar złotych pieśni MARIA CYGERTOWNA, STANISŁAW MARCHEWICZ, WŁODZIMIERZ GUZINSKI, CZEŁAWA CZYANOWNA z zespołu pieśni i tańca ziemi kaszubskiej z Kościerzyny, wkładają w naukę wiele zapału.



Tancerze z węgry ćwiczą regionalny taniec kaszubski z którym wystąpią na Zlocie, prezentując kulturę ludową ziemi nadmorskiej.



Wyodróżniony na eliminacjach wojewódzkich zespół ZPGG z Gdańska, pragnie jak najlepiej spisać się na Zlocie. Dziewczęta i chłopcy w barwnych strojach krakowskich śpiewają przewidziane programem ich występów pieśni.



A po śpiewie następują próby tańca. Młodzież z zapalem ćwiczy figury krakowskie.



W PORTACH I NA MORZU

Załoga ROS przyspiesza tempo prac na statkach

Robotnicy Remontowej Obsługi Statków, walcząc o przyspieszenie tempa remontów okrętowych zgłosili w ciągu roku 32 wnioski racjonalizatorskie. 20 zrealizowanych pomysłów robotniczych przyniosło ok. 200 tys. złotych oszczędności. Wśród racjonalizatorów znajduje się m. in. ob. Dreliński, który opracował projekt grzechotki do obijania kamienia kotłowego, ob. Pawłowski, który opracował przyrząd do przygotowania pakunków azbestowo - miedzianych oraz tokarze Szałacki i Gutowski, którzy złożyli odczytasz po trzy usprawnienia,

skracające czas obróbki mechanicznej.

Jak jednak stwierdzają racjonalizatorzy, pomysły ich zbyt długo po zostają w biurkach członków komisji usprawnień, czekając na rozpatrzenie, zatwierdzenie i realizację.

Okazuje się, że przyczyną tego jest m. in. niezabezpieczenie dostatecznych funduszy na nagrody dla racjonalizatorów. Kierownictwo ROS powinno jak najszybciej uregulować tę sprawę. Każdy pomysł racjonalizatorski musi być szybko rozpatrzony. Po zatwierdzeniu pomysłu należy racjonalizatorowi wypłacić nagrodę, a usprawnienie wprowadzić jak najszybciej do eksploatacji.

Statek „Swarożyc” przoduje w Polskim Ratownictwie Okrętowym

Polskie Ratownictwo Okrętowe, w wyniku zastosowania nowych metod pracy przy robotach wydobywczych, wykonało plan półroczny w 137 proc. Spośród załóg jednostek pływających PRO wyróżnia się załoga „Swarożyc”, która swój plan półroczny przekroczyła o 71 proc. Na drugim miejscu znajduje się ekipa pracowników statku „Zuk”, na następnym „Neptunii”.

Osiągnięcia swoje zawdzięcza ekipa „Swarożyc” ofiarnej pracy bosmana Gołowina i nurka Tkaczyka.

Gdańsk uzyska dodatkowo 367 nowych izb

Prezydium MRN w Gdańsku otrzymało ostatnio kredyt w wysokości 2.700.000 zł, przeznaczony na odbudowę zniszczonych domów mieszkalnych, względnie przebudowę nadających się na lokale mieszkalne pomieszczeń. Suma ta pozwoli na oddanie do użytku 367 izb, o łącznej powierzchni mieszkaniowej 7.133 m².

Wykorzystanie dotacji zlecono Miejskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu. Przebudowę one obecnie na mieszkania obszerne i strychy domów przy ul. Skarpowej.

Jak będą wyglądały te mieszkania, przekonujemy się w domu nr 99, gdzie prace są już najdalej posunięte. Powstają tu dwa lokale, do których sprowadzą się rodziny pracowników już w dniu 22 lipca.

Nowe mieszkania liczą po 2 pokoje z kuchnią, ubikacją, przedpokojem i schowkiem — śpiżnią.

Uroczysty koncert ku czci St. Moniuszki

W piątek, 18 lipca, w sali Teatru Wielkiego w Gdańsku odbędzie się o godz. 19.30 uroczysty koncert ku czci Stanisława Moniuszki, w ramach obchodu 80 rocznicy śmierci największego kompozytora polskiego, twórcy opery narodowej.

W programie koncertu Filharmonii Bałtyckiej znajdują się następujące utwory z dorobku wielkiego kompozytora: Uwertura do opery „Verbium Nobile”, arie z op. „Halka” i pieśni w wykonaniu znakomitej śpiewaczki — Wandy Wermińskiej, oraz „Sonety Krymskie” — do słów Adama Mickiewicza — z udziałem chóru Studia Operowego i solisty Jana Kusielicza (tenor).

Przy pulpitem dyrygentkim: dr Z. Łosowski i Z. Bytnar. Chór przygotował Roman Kukiewicz. Akompaniament U. Kulkowa. Koncert powtórzyć będzie, w sobotę dnia 19 lipca — w Gdyni.

Przed wyborami nowych komitetów blokowych w Gdańsku

Mieszkańcy wszystkich dzielnic Gdańska, przygotowują się obecnie do wyborów nowych zarządów komitetów blokowych i dzielnicowych.

Wybory te mają na celu przywrócenie do pracy w komitetach nowych aktywistów społecznych, wyrosłych w pracy zawodowej i społecznej w ub. okresie, wzmożenie więzi ludności z Miejską Radą Narodową, jako organem władzy państwowej, zmobilizowanie szerokiego mas do jeszcze większego udziału w rozwiązywaniu zadań gospodarki miejskiej.

Sumując z tej okazji osiągnięcia komitetów blokowych w Gdańsku, należy stwierdzić, że są one poważne.

W ubiegłym okresie komitety blokowe załatwiły we własnym zakresie ok. 5.000 drobnych, lecz często bardzo istotnych spraw, odciążając w ten sposób poważnie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, umożliwając mu poświęcenie większej uwagi ważniejszym zagadnieniom. Sprawy te dotyczyły przeważnie współżycia sąsiedzkiego, używalności piwnic, strychów, dzierżawy ogródków, utrzymania czystości w domach i na podwórzach itp.

Znaczący wkład dały komitety w usprawnienie działalności ślepi handlowej. Na wniosek komitetów blokowych — MHD i PSS uruchomiły kilka sklepów detalicznych. Cenna była dla Prezydium MRN pomoc komitetów w walce o poprawę komunalnych warunków bytu mieszkańców. Komitety opiniowały wnioski mieszkańców w sprawach remontu domów, napraw lub założenia instalacji wodno-kanalizacyjnych, elektrycznych i gazowych, naprawy dróg, zakładania miejsc zabaw dla

dzieci itd. Większość komitetów wzięła aktywny udział w przeprowadzaniu wiosennych porządków w mieście oraz w zbiórce złomu.

W toku akcji o charakterze społeczno-politycznym spośród członków komitetów blokowych wyrósł nowy, dość liczny, aktyw społeczny. W ubiegłym okresie komitety aktywnie uczestniczyły we wszystkich masowych akcjach, jak w zbieraniu darów dla dzieci koreańskich i na powodź w Włoszech, zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim, propagowaniu i rozprowadzaniu Pożyczki Rozwoju Sił Polskiej, spisie ludności, w aktualizacji dokumentów mieszkańców itp. Szczególnie aktywnie pracowali komitety blokowe w okresie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z inicjatyw ich zarządów odbywały się w poszczególnych blokach zebrania mieszkańców, na których z ożywieniem dyskutowano nad treścią i znaczeniem poszczególnych artykułów projektu Konstytucji.

Czy wszystkie komitety dobrze pracowały? Niestety jeszcze nie. Około 30 proc. ograniczyło swoją działalność do wykonywania zarządzeń Prezydium MRN, nie przejmując własnej inicjatywy. Wskutek tego wiele potrzeb ludności, które można było zaspokoić, pozostało niezadowolonych.

Jednym z zasadniczych braków w działalności komitetów była nieumiejętność kolektywnej pracy. W wielu komitetach pracowała aktywnie jedna lub dwie osoby, podczas gdy pozostali członkowie zupełnie nie interesowali się napływającymi do komitetów sprawami. Poza tym większość komite-

tów nie posiadała planów pracy co oczywiście utrudniało zajęcie się najważniejszymi sprawami ich rejonu.

Mieszkańcy Gdańska przygotowując się obecnie do wyboru nowych zarządów komitetów blokowych, powinni zdać sobie sprawę, jak wielką odgrywa one rolę. Komitety blokowe stanowią bezpośredni łącznik władzy ludowej z szerokimi rzeszami mieszkańców, są oddolnym reprezentantem mas pracujących. Od ich inicjatyw, od ich działalności zależeć będzie załatwienie wielu spraw, wielu bolączek poszczególnych rejonów. Dlatego też do nowych zarządów komitetów blokowych powinni trafić ludzie najwartościowsi, którzy wyróżnili się już swą pracą i postawą społeczną.

R. KRAJEWSKI

W spółdzielni produkcyjnej w Lichnowach



Wraz ze wzrostem dobrobytu spółdzielców rozwija się życie kulturalne w spółdzielczych wsiach woj. gdańskiego. Coraz więcej jest księżek w ich bibliotekach, coraz lepiej pracują świetlice, zwiększa się ilość radioodbiorników.

Na zdjęciu: członkowie spółdzielni produkcyjnej w Lichnowach, pow. Malbork, spędzają czas po pracy w swojej czytelni, przy książkach i czasopiśmie.

Czyn lipcowy załóg gdańskich przedsiębiorstw komunalnych

W 8 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN, którą obchodzą będzie mi uroczystości już za kilka dni. Gdańsk otrzyma nowe przedszkole, kilka nowych sklepów, a poza tym zostaną oddane do użytku nowo remontowane drogi i mosty.

Dzieci robotniczej dzielnicy Gdańska — Oruni otrzymają 22 lipca do użytku trzecie z kolei przedszkole. W sierpniu br. trzy duże sale nowo czesnego przedszkola, bogato wyposażonego w różnego rodzaju sprzęt, pomoce naukowe i zabawki, wypełnią się radosnym gwarem dzieci.

Czyn Lipcowy robotników Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych przyspieszył odbudowę odcinka drogi łączącej Wrzeszcz z Brzeźnem. Droga ta została przekazana do użytku w Święto Wyzwolenia. Ponadto załoga WPRD, realizując zobowiązania, podjęte na cześć Święta Odrodzenia, ukończy przed terminem budowę placu-parkingu przed siedzibą Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, oraz przyspieszy wykonanie chodnika na ul. Północnej w Brzeźnie i ułożenie tłucznia na prawie 2-kilometrowej długości ulicy Kępa-Lowicka.

Obecnie dobiegają także końca roboty przy odbudowie Mostu Stągiewnego, gdzie przeprowadzono wymianę dylin (podór) drewnianych na cementowe. Ukończona została już przebudowa mostu na ul. Kaczeńce w Dolnym Gdańsku.

Żałoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji ukończyła przed terminem roboty przy budowie studni artezyjskiej w Dolinie Radości w Oliwie. Studnię budowała brygada ob. Wołoszyka, wykorzystując stare materiały z dwóch innych „martwych” studni. Poza tym podłączono już do sieci studnię artezyjską na Zaspie.

Pracownicy wodociągów i kanalizacji, realizując swe zobowiązania, przeprowadzili szereg kapitalnych remontów sieci. M. in. odremontowano przewód wodno-kanalizacyjny, długości 420 mb. na ul. Zakopiańskiej oraz 382 mb. instalacji wodociągowej na ul. Jaskółczej i Lastadia. W Cynie Lipcowym przyspieszono oddanie do użytku nowej linii wodociągowej długości 482 mb. na ulicach Smolnej i Zabiej w Oruni. W trakcie robót znajduje się układanie przewodów wodociągowych na ulicach Roose-

velta, Alei Wojska Polskiego w Wrzeszczu, Sw. Ducha i Ogarnei w Śródmieściu Gdańska. Łączna długość nowej instalacji wyniesie będzie około 3.000 mb.

Handel uspołeczniony w Gdańsku przyspiesza w Cynie Lipcowym otwarcie nowych detalicznych sklepów i stoisk ulicznych. MHD otwiera m. in. przed terminem w Śródmieściu przy ul. Długiej pierwszy sklep z przyborami fotograficznymi. PSS uruchomi przy ul. Piwnej sklep spożywczy i owocowo-warzywny oraz sklep warzywny we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej nr 220. W salach zbrojowni w Gdańsku PSS otwiera wielobranżowy kiermasz, w którym mieszkańcy Gdańska będą mogli zaopatrzyć się w różnego rodzaju artykuły spożywcze i delikatesy. (zi)

Czystość nie jest sprawą jednego tylko miesiąca

W okresie przeprowadzania w Gdańsku wiosennych porządków we wszystkich zakładach pracy, instytucjach i sklepach zwiększyła się troska o czystość wnętrza zakładów i ich otoczenia. W ciągu Miesiąca Czystości usunięto z terenów poszczególnych placówek śmiecie, zebrano walające się złom.

Troska ta w wielu przedsiębiorstwach przejawia się nadal. Tak np. Zakłady Dziewiarskie w Oliwie pinią, by było czyste nie tylko w halach produkcyjnych, ale i na terenie przyzakładowym. O czystości dbają również nadal załadnia WPKGG we Wrzeszczu oraz Zakład Wyróbów Bluzowych (dawny „Pielikan”). W ostatnim czasie poprawiła się stan czystości w Kolejowych Zakładach Gastronomicznych na dworcu w Gdańsku.

Ale są i takie placówki, w których troska o czystość skończyła się z ostatnim dniem przeprowa-

dzenia wiosennych porządków. Do tego rodzaju przedsiębiorstw zaliczyć należy przede wszystkim Zakłady Drzewne przy ul. Grunwaldzkiej 210. Poza tym nie dbają zupełnie o czystość niektóre sklepy MHD. Niechlujstwo wykazuje szczególnie personel sklepu przy ul. Pod wale Grodzkie, który doprowadził teren przy sklepie do takiego stanu, że przypomina on śmietnisko. Wyrzucane przez pracowników papiery roznoszą wiatr na sąsiednie ulice. Podobnie nie dba o czystość kierownictwo Hotelu Robotniczego ZBM przy ul. Długiej.

Przejawiany przez niektóre przedsiębiorstwa brak troski o czystość jest szczególnie karygodny obecnie, podczas upałów letnich, kiedy „dziwie” śmietniki, albo otwarte pojemniki ze śmieciami stają się wylęgarnią roścochów. Najwyższy czas, aby wszystkie placówki codziennie troszczyły się o utrzymanie

nie w odpowiedniej czystości zarówno swych pomieszczeń, jak i ich otoczenia. (P)

Gdynia odmała się większej ilości napojów chłodzących

Mieszkańcy Gdyni, podczas obecnych upałów mają trudności z nabywaniem piwa lub lemoniady. Muszą oni nieraz odwiedzić kilka sklepów i kiosków ulicznych, zanim otrzymają poszukiwany napój.

Brak w zaopatrzeniu Gdyni w napoje chłodzące, jak stwierdziliśmy, wynika z niewłaściwej pracy rozlewni. Teren Gdyni obsługują trzy rozlewnie: PSS, Gdańskich Zakładów Piwowarskich i Spółdzielni Inwalidów „Przodownik”. Spośród tych trzech placówek najlepiej wywózają się ze swych zadań rozlewnia „Przodownik”, która dostarcza do sklepów napoje regularnie i w pełnym asortymencie.

Rozlewnia Gdańskich Zakładów Piwowarskich natomiast dostarcza często piwo i inne napoje do sklepów z dużymi przerwami. Jest to skutek złej organizacji pracy. W roku ubiegłym rozlewnia ta, posiadająca odpowiednie urządzenia, jak maszynę do wypełniania butelek piwem, mechaniczną plukarkę butelek itp. pracowała na dwie zmiany. Należało tak uczynić i w roku bieżącym. Niestety, nie przygotowano się do pracy dwumianowej i wskutek tego rozlewnia nie jest w stanie zaspokoić zapotrzebowania.

Rozlewnia PSS nie dostarcza regularnie towaru z powodu niewłaściwego wykorzystania taboru.

Upały trwają i zapotrzebowanie na napoje chłodzące jest duże. Kie-

rownictwa wszystkich rozlewni powinny tak zorganizować pracę, aby nie było przerw w dostawie. (mi.)

O świeże warzywa dla Sopotu

W obecnym sezonie Sopot jest lepiej zaopatrywany w świeże warzywa, niż w latach ubiegłych. Przede wszystkim zwiększyła się ilość sklepów, prowadzących sprzedaż tego artykułu, co ułatwia mieszkańcom zakupy.

Personel sklepów więcej dba o jakość warzyw. Szczególnie wyróżniają się pod tym względem sklepy MHD nr 24 i 25. Pracownicy tych placówek dbają o odpowiednie przechowywanie warzyw: spryskują je często wodą, zabezpieczają przed zwiędnięciem, myją w specjalnych wanienkach itp.

Nie we wszystkich jednak sklepach tak się dzieje. Tak np. personel sklepu MHD nr 22, w odróżnieniu od obsługi poprzedniego wymienionych placówek, nie dba zupełnie o jakość warzyw. Można tu często widać cebulę pomieszaną z marchewką, zepsute jarzyny z świeżo do starczonymi itp. Kierownictwo MHD powinno dopilnować, by obsługa tego sklepu zmieniła stosunek do swych obowiązków.

Większa troska o jakość warzyw konieczna jest także ze strony kierownictwa sopockiej PSS. Warzywa

są bowiem rozwożone do sklepów w godzinach największego upału. PSS powinna wziąć przykład z MHD, który dostarcza do sklepów jarzyny w godzinach rannych, najpóźniej do godz. 9. (p.)

Zaniedbane molo i plaża

Pięknie położona dzielnica podmiejska Gdyni — Orłowo jest w roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, miejscem wypoczynku tysięcy pracujących z głębi kraju. Miejscem najbardziej uczęszczanym przez czasowiczów i przez miejscową ludność w Orłowie jest oczywiście molo i plaża.

Niestety, do chwili obecnej, pomimo pełnego sezonu, zarówno plaża jak i molo orłowskie są obrazem kompletnego zaniedbania. Na plaży walają się stare gazety i śmieci, od dawna nie sprzątane. Spacer na molo staje się niebezpieczny, gdyż zmuszają deski, uginające się za ładą stąpnięciem, są nadomiar pełne dziur. Znajdujące się w końcu mola bariery ochronne chwieją się za podmuchem nawet niezbyt silnego wiatru. Uzupełnieniem tego stanu rzeczy jest zniszczenie mostek na drodze prowadzącej z Orłowa do Sopotu. Przejście przez ten mostek wymaga nie lada zdolności ekwilibrystycznych.

Mieszkańcy Orłowa i czasowicze zwracają się do Prezydium MRN w Gdyni z apelem, by zainicjowało się stanem zarówno plaży, jak i mola. (Bel.)

DYŻURY APTEK

od 12 do 18 bm.
Gdańsk: Apteka nr 1, ul. Bawliarzewskiego 35/36, Apteka nr 16, ulica Grunwaldzka 52 we Wrzeszczu, Apteka nr 33, ul. Leśna 1 w Oliwie, Apteka nr 4, ul. Na Zaspie 30a i Apteka nr 21, ul. Jedności Robotniczej w Oruni.
Gdynia: Apteka nr 9, Plac Kaszubski 10, Apteka nr 20 w Orłowie, ul. Bohaterów Stalingradu 6 i Apteka nr 10, ul. Morska 137 na Grabówku.

Niedopuszczalne niedbalstwo

Uzyskanie skierowań na wczas przez członków poszczególnych związków branżowych uzależnione jest od opracowania przez poszczególne związki planu wykorzystania przydzielanych skierowań i złożenia go w ORZZ.

Obowiązek tego dotychczas nie dopełnił Związek Zawodowy Pracowników Sztuki i Kultury. Wsku-

tek tego członkowie związku chodzą od związku do ORZZ i z powrotem i nie mogą otrzymać skierowań do domów wypoczynkowych.

Trudności z otrzymaniem skierowań mają również członkowie Związku Zawodowego Pracowników Żegluga. Wydział socjalny tego związku, zamiast ułatwić pracownikom przedsiębiorstw żeglugowych uzyskanie skierowań, odsyła ich do Okręgowej Rady Związków Zawodowych po... Informacje.

Przy takiej pracy wspomnianych związków ich członkowie nie mogą skorzystać z wypoczynku w domach wczasowych. Niedbalstwo to musi być jak najszybciej zlikwidowane. Żądaniem organizacji związkowych jest udzielanie pracującym jak największej pomocy w załatwianiu formalności związanych z otrzymaniem skierowań na wczas.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności w Kwidzynie na nazwisko Duchowski Edward. P-499

ZGUBIONO zaświadczenie o niezdolności do pracy, kartę rowerową, leg. zw. zaw. za zaświadczenie o bywaniu, metrykę ślubu, kartę meldunkową na nazwisko Zeldner Wilhelm, Malbork, Skłodowska 4. P-498

ZGUBIONO dokumenty wystawione na nazwisko Trochowski Franciszek: kartę meldunkową, legitymację stocznia nr 10320, legitymację Z. Z. Metalowców 016109. G-2591

ZGUBIONO przepustkę wydaną Z.K.D. Elbląg — Ziełński Stanisław. 495-P

ZGUBIONO leg. zw. zaw. na nazwisko Serkowski Franciszek. G-2586

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 0/729908 na nazwisko Lewandowski Zygmunt zamieszkały Korzeniewo, pow. Kwidzyn. P-498

ZGUBIONO karty meldunkowe i inne dokumenty wojskowe i osobiste na nazwiska Krumów oraz metrykę urodzenia na nazwisko Władysława Krumów, Kwidzyn, Mickiewicza 13. P-497

ZGUBIONO rowerową kartę rejestracyjną nr D-04371 na rower m-ki „Bałtyk” nr 12201706. 490-JE

Termin 20 lipca nieprzekraczalny

Wydział Handlu Prezydium WRN przypomina, że wszystkie zakłady i placówki żywnościowe zbiorowe, które chcą korzystać z zorganizowanego zaopatrzenia w żywność, obowiązane są złożyć zapotrzebowania w najbliższych spółdzielniach spożywców do dnia 20 lipca br.

Termin ten jest nieprzekraczalny i po 20 lipca zamówienia nie będą przyjmowane.

Zgłaszane zapotrzebowania powinny uwzględniać ilości ziemniaków, potrzebne do dnia 15 kwietnia 1953 roku.

Lekkomyślni rodzice

Sezon kąpielowy jest w pełni. Na plażach przebywa codziennie wiele dorosłych i dzieci, korzystających z kąpiel w morzu.

Jak stwierdzono jednak, część rodziców pozostawia bez opieki przebywające z nimi dzieci w wieku do lat 5-ciu. Przy takiej lekkomyślności rodziców nie trudno jest o niebezpieczny wypadek.

Prezydium MRN w Gdańsku zwraca się wobec tego do rodziców i opiekunów dzieci, aby rozłożyli nad nimi na plażach większą o-

Kandydatów w wieku lat 16 do 30 na

KURS MONTERÓW CHŁODNICZYCH

przysięgi Spółdzielni Pracy Instalacji i Konserwacji Urządzeń Chłodniczych w Gdańsku, ul. Gościńska 4.

Kurs rozpocznie się 4 sierpnia i trwać będzie 3 miesiące: 1 miesiąc szkolenia teoretycznego i 2 miesiące praktycznego. Mieszkanie i wyżywienie bezpłatne.

Podania wraz z życiorysem prosimy składać pod podany wyżej adresem.

911/K

SASSNITZ — NAJWIĘKSZY PORT RYBACKI NRD

Miejscowość Sassnitz, położona na wyspie Rugii przeżyła w ostatnich latach niezwykle przeobrażenia. Przed wojną skromna ta miejscowość była ulubionym miejscem wypoczynkowym berlińczyków, a podczas wojny faszystzi zorganizowali tu jedną z baz okrętów podwodnych.

Jeszcze przed kilku laty port w Sassnitz przedstawiał widok godny pożalowania. Jego basen i redę zalegały wraki, a nierzadko drewniane hale i magazyny chyliły się ku ruinie. W roku 1948 w Sassnitz znajdowało się zaledwie 12 nadających się do użytku kutrów.

W wyniku realizacji zadań dwuletniego a następnie 5-letniego planu gospodarczego, Sassnitz przekształciło się w największy port rybacki NRD. W rekordowo krótkim czasie powstały tu olbrzymie hale odbiorcze i magazyny rybne. Obok budynków administracyjnych i nowoczesnej fabryki lodu stał się wspólny Dom Kultury Rybaka.

W obszernych, jasnych halach panuje ożywiony ruch. Setki wykwalifikowanych robotników i młodych praktykantów przemysłu przetwórstwa rybnego — to załoga nowego kombinatu rybackiego. Na placu przed fabryką lodu, tuż przy wejściu na teren kombinatu, leżą tysiące skrzyń. Niedługo zapelną je ryba, która zostanie wysłana w głąb kraju na zaopatrzenie miast i wsi NRD.

Fabryka lodu w Sassnitz należy do najbardziej nowoczesnych zakładów tego typu. Przy pomocy urządzeń taśmowych można tu w ciągu 20 minut załadować 5 ton lodu do ładowni kutrów, wychodzących na połowy. Równocześnie z automatycznym bunkrowaniem lodu, brygady portowe zaopatrują kutry w skrzynki do ryb. Usprawnia to pracę rybaka i przyspiesza odprawę jednostek pływających.

Obok fabryki lodu znajduje się nowoczesna hala manipulacyjna. Przy starej hali wyładunek ryby odbywa się jeszcze ręcznie, tu natomiast zainstalowano 4 taśmy, które przenoszą 20—30 kilogramowe skrzynie bezpośrednio z pokładu kutra do hali. Wydajność taśmy wynosi 360 skrzyń na godzinę. Po pierwszym przeglądzie i klasyfikacji ryby, skrzy-

nie przenosi tzw. „paternoster” (urządzenie podobne do podnośników, używanych w młynach) na następną kondygnację, po czym wózkami elektrycznymi odwozi się je na rampę dla załadunku na wagony lub bezpośrednio do zakładów przetwórczych.

Wzdłuż nabrzeża, przy którym stoją liczne, na zielono malowane kutry, przechodzi się do budynku administracyjnego, tzw. działu produkcyjnego nr 1. Pod nazwą tą ukrywa się dział połowów, kierujący flotyllą bazy, posiadającą ok. 200 kutrów. Jednostki te wybudowano w ciągu ostatnich lat w stoczniach w Stralsundzie, Gehlsdorf i Warnemünde. Każda jednostka wyposażona jest w radiotelefon, mechaniczne windy tralowe, echosondy. Napędzają je silniki Diesla o mocy 100—200 KM.

Kierownikiem flotylli jest zastępny aktywista planu 5-letniego (przodownik pracy), 48-letni kpt. Thomsen. W rybolówstwie pracuje on od dzieciństwa. Na stanowisko szefa eksploatacji flotylli sassnitzkiej został awansowany w wyniku olbrzymiego wkładu w dzieło rozbudowy bazy. Lubiany przez rybaków prowadzi ich do wciąż nowych osiągnięć połowowych.

Przemysłowi rybnemu NRD wyznaczono w planie 5-letnim przeszło pięciokrotny wzrost produkcji w stosunku do roku 1950. W liczbach bezwzględnych plan na rok 1955 przewiduje odłów 196 tys. ton ryby. W IV kwartale ub. r. rybakcy sassnitzcy nie wykonali swego planu. Wicepremier NRD Heinrich Rau, omawiając w Izbie Ludowej przebieg realizacji planu za rok 1951 stwierdził, że stocznice muszą dotrzymać terminów dostawy kutrów, skrócić czas remontów. Krytyka pomogła. Rybakcy z Sassnitz już w pierwszym kwartale br. wykonali swój plan ze znaczną nadwyżką. Stocznice oddały do eksploatacji nowe jednostki pływające, a wprowadzenie zespołowych metod połowów, podniesienie kwalifikacji rybaków i wzrost ich świadomości politycznej spowodowały wzrost wydajności odłowu ryby.

Na przybyszach z głębi kraju port rybacki Sassnitz sprawia wrażenie wielkiego dworca przelotowego i przeładunkowego. Zgrzyt wind i taśm transportowych miesza się tu z loskotem pracujących motorów Diesla. Praca w porcie jest zorganizowana w ten sposób, że postój kutra nigdy nie przekracza 24 godzin. Jako zasadę wprowadzono połowy niedzielne. Dlatego też kutry można zobaczyć przy nabrzeżu tylko w okresie nie sprzyjających warunków połowowych. Od pewnego czasu załogi bazy w Sassnitz z powodzeniem stosują połowy wielodniowe, często przez cały tydzień pozostając na łowiskach. Odprawa w porcie jest zorganizowana w ten sposób, że równocześnie z bunkrowaniem lodu i ropy, statki otrzymują żywność i wodę, odbywa się wymiana sprzętu pokładowego lub zużytych i uszkodzonych sieci.

Syn kapitana Thomsena, 23-letni Heinrich, jest szypem 24-metrowego „Sass 221”, wybudowanego w stoczni Gehlsdorf, a równocześnie kierownikiem zespołu połowowego im. Ernsta Thaelmanna. Ten młody rybak został odznaczony w dniu 1 maja odznaką przodownika pracy. Poznał tajemnice połowów i prowadzi swój zespół do wciąż nowych osiągnięć. Takich jak młody Thomsen jest wielu w bazie rybackiej Sassnitz. Ci ludzie, z roku na rok pogłębiający swoje doświadczenia i kwalifikacje zawodowe, są przyszłością bazy, zapewniają dalszy rozwój młodego przemysłu rybolówstwa morskiego w NRD.

(Na podstawie „Tägliche Rundschau” W. K.)



Sassnitz — fragment portu rybackiego

NASI CZYTELNICY piszą

JAK DŁUGO JESZCZE?

Dnia 18 września 1950 roku, lo katorzy domu nr 46 przy ul. Tarniny w Gdańsku, zwrócili się z prośbą do Prezydium MRN — Zarząd Budynków Mieszkalnych — o naprawę zniszczonego dachu.

Dwa miesiące później otrzymaliśmy oni odpowiedź, że remont dachu domu nr 46 przy ul. Tarniny przewidziany jest w planie inwestycyjnym na rok 1951. Minął jednak rok 1951, minęło pierwsze półrocze roku 1952, a remont dachu nie został przeprowadzony.

Starania lokatorów nie odnoszą żadnego skutku, woda nadal zalewa mieszkania i coraz bardziej niszczy dom. Obecnie, na skutek przegnięcia drewnianych słupów grozi on zawaleniem, za grażając tym samym bezpieczeństwo siedmiu rodzinom robotniczym.

Najwyższy czas, aby Prezydium MRN w Gdańsku zajęło się niezwłocznie tą sprawą i przystąpiło do remontu zagrożonego domu, zwłaszcza że koszty robót zwiększają się z każdym dniem.

FRANCISZEK MALLEK

dlaczego?

Pracownicy techniczni Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno-Melioracyjnych w Gdańsku, wykonujący listy prace dla robotników, nie otrzymują od wielu miesięcy potrzebnych do tego druków, tracąc wskutek tego dużo czasu na ich przygotowanie?

W. H.
nazwisko znane redakcji

...Prezydium MRN w Sztumie nie zaopatrzy się w karty rowerowe i tabliczki, a posiadaczom rowerów daje jedynie tymczasowe zaświadczenia z ważnością do 14 dni?

A. N.
nazwisko znane redakcji

...robotnicy leśni z Nadleśnictwa w Lęborku, mimo posiadanych zaświadczeń uprawniających do podjęcia drewna opałowego w Nadleśnictwie Mirachowo — miejscu zamieszkania ich rodzin — nie otrzymali przysługującego im przydziału?

J. KONKOL

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Mieszkańcy Sopotu — DOKP, której przekazał Wasze uwagi, dotychczas ziego rozkładu jazdy pociągów elektrycznych, odchodzących z Sopotu w godzinach rannych, zawiadamia nas, że z dniem 22 czerwca br. rozkład jazdy został zmieniony na okres próbny. DOKP prosi w związku z tym pasażerów, aby wypowiedzieli się, czy zmieniony rozkład odpowiada ich potrzebom.

St. Czeluściński — Zarząd Okr. Radiofonizacji Kraju zawiadamia nas, że do czasu całkowitego usunięcia niedociągnięć w odbiorze audycji poczynionych radiowosłuch w Lęborku zmocogotowie przeciwawaryjne i natychmiast usuwać zgłoszone uszkodzenia.

W. Litwiecki — Prezydium MRN w Gdańsku, któremu przekazał Wasze skargi na niewłaściwy stosunek do chorych personelu Poradni Reumatologicznej, zawiadamia, że w stosunku do winnych zostaną wyciągnięte konsekwencje służbowe.

GŁOS SPORTOWY

Sportowcy zrzeszenia „Spójnia” realizują zobowiązania przedzłotowe

Członkowie kół sportowych zrzeszenia „Spójnia” na Wybrzeżu, podjęli szereg zobowiązań dla uczczenia Złotu Młodych Przodowników. Ich realizacja dała duże korzyści. Przede wszystkim obudowano z letargu szereg kół sportowych, następnie przeprowadzono wiele imprez masowych jak sztafety, wyścigi kolarskie i wieloboje, jak również przekroczono plan w zdobywaniu odznak SPO.

Akcje te natrafiały na szereg trudności, z których wymienić należy przede wszystkim brak współpracy między organizacjami masowymi, odpowiedzialnymi w zakładach pracy za rozwój kultury fizycznej oraz małą aktywność i pomoc rad zakładowych.

Olbrzymi entuzjazm młodzieży przełamał te trudności. Nie wszędzie wprawdzie miało to miejsce, ale większość kół zrzeszenia „Spójnia” zrealizowała swe zobowiązania.

Do przodujących kół zaliczyć należy koło sportowe przy Kolejowych Zakładach Gastronomicznych w Gdańsku, koło PSS w Kościerzynie, koło PSS w Gdańsku, ZPS w Starogardzie, oraz przy cukrowniach w Pruszczu i Malborku.

Mimo dużych wysiłków nie udało się uaktywnić kół przy cukrowni

Sukces ping-pongistów „Arki” w Bydgoszczy

Zespół tenisa stołowego koła sportowego „Kolejarz” przy „Arce” w Gdyni rozegrał w Bydgoszczy towarzyskie spotkanie z mistrzowską drużyną Pomorza OWKS (Bydgoszcz). Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem zawodników gdynińskich w stosunku 7:3.

Najlepszym zawodnikiem drużyny gdynińskiej był Zarzecki, który zdobył 3 punkty. Kleinschmidt I wygrał 2 spotkania a Kuźmicki jedno. Ostatni punkt zdobył w deblu Kleinschmidt I i Kuźmicki.

Zaznaczyć należy, że drużyna tenisa stołowego „Arki” przystąpiła w ramach zobowiązań złotych do budowy boiska do siatkówki. Boisko to będzie oddane do użytku w dniu 22 bm.

Stare Pole, Zakładach Portowych w Gdyni, Zakładach Mleczarskich „Kossakowo” w Gdyni, Fabryce Zapalek we Wrzeszczu i kilku innych. Koła te nie brały udziału w imprezach masowych, nie włączyły się do pięknego nurtu zobowiązań, jaki objął sportowców całego kraju.

Do złotu pozostało już niewiele dni. Ambicją wszystkich sportowców „Spójni”, którzy podjęli zobowiązania winna ich jak najszybsza realizacja.

Leopold Sawicki zasłużył na wyjazd na Złot

Przed chwilą zakończył się bieg na 1.000 m. Zwycięzcą powiatowych biegów narodowych w Gdyni został 21-letni Leopold Sawicki.

Uzyskany czas na 1.000 m — 2:50,4 mówi o dużym talencie młodego biegacza. Gratulujmy mu kolegi, zadowolony jest trener Piotr Olszewski, który już od dwóch lat opiekuje się Sawickim.

Sawicki nie ma najlepszych warunków do treningu. Mieszka w Gdyni, a pracuje w Wytwórni Wrobów Bursztynowych we Wrzeszczu. Przejazd zabiera mu sporo czasu. Poza tym, jako aktywista ZMP pracuje dużo społecznie. Organizacja zakładowa powierzyła mu zaszczytną funkcję sekretarza, pragnie więc udowodnić, że sobie na to zasłużył.

Sawicki wyrabia około 200 proc. normy. To jest jego czyn na cześć Złotu Młodych Przodowników, świadectwo miłości do ojczyzny, udziału w walce o pokój.

21-letni sportowiec wybrany został na Złot jako reprezentant Wybrzeża w biegach narodowych.

Spotkają się tam najlepsi z naszej młodzieży, przodownicy, nauki i sportu, aby podzielić się swymi doświadczeniami i pokazać swe piękne osiągnięcia. Ja i moi koledzy —

Olimpijskie eliminacje rozpoczęte

W poniedziałek 14 bm. sześć spotkań eliminacyjnych w koszykówce rozpoczęło pierwsze konkurencje XV Igrzysk Olimpijskich, których otwarcie oficjalne nastąpi w sobotę 19 bm.

W grupie I Kuba pokonała Belgię 59:51 (31:28), Bułgaria zwyciężyła Szwajcarię 68:57 (30:22).

W grupie II Węgry pokonały Grecję 75:38 (37:21), Filipiny zwyciężyły Izrael 57:47 (29:27).

W grupie III Kanada wygrała z Włochami 68:57 (35:25), Egipt pokonał Turcję 64:45 (21:18).

ODZNACZENIE sportowców radzieckich

Wszczężwznowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu nadał grupie wyróżniających się sportowców tytuły „Zasłużonego mistrza sportu”. Wśród wyróżnionych znajduje się m. in. koszykarzka Mamentjewa (Lokomotiw Moskwa), wielokrotna reprezentantka ZSRR i najlepszy strzelec drużyny.

Mamentjewa na ostatnich mistrzostwach Europy zdobyła 121 z 424 punktów, jakie uzyskała zwycięska drużyna radziecka w czasie mistrzostw.

Obecnie w ZSRR tytuł „Zasłużonego mistrza sportu” posiada 864 zawodników i zawodniczek, wśród nich wiele młodzieży. Najmłodszym posiadaczem zaszczytnego odznaczenia jest 21-letni moskiewski kolarz i tyżwiarz Griszin, rekordzista świata w biegu tyżwiarskim na 1000 m.

Na odbytej niedawno konferencji związku zawodowego pracowników angielskiego przemysłu filmowego przyjęto jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą, że w wyniku ekspansji Hollywoodu kinematografii angielskiej grozi całkowite bankructwo.

Istotnie, 70 proc. wyświetlanych w Anglii filmów jest produkcji amerykańskiej. Cyfra ta wymownie świadczy, jak daleko posunął się

Widz angielski dotkliwie odczuwa skutki inwazji Hollywoodu. Nie dość, że w kinach angielskich wyświetla się przeważnie amerykańskie filmy gangsterskie, lub filmy wychwalające militarystów amerykańskich, ale nawet gdy wyświetla się film jest produkcji angielskiej, na ekranie mija ją za chwilę wariaci i bandyci, rzucają się pod pociąg samobójcy, rozlegają się ogłuszające widza strzały i wrzaski.

Opanowując coraz bardziej angielską produkcję filmową, geszelciarze amerykańscy przystosowują ją do filmów typu hollywoodzkiego. Dodają jeszcze należy, że w filmach angielskich coraz częściej główne role grają specjalne w tym celu angażowani aktorzy amerykańscy. Tak np. do realizacji filmu „Trucizna innego człowieka” sprowadzono z USA reżysera i dwóch aktorów. W związku z tym „Observer” pisał melancholijnie: „Ktoś uważał za doskonały pomysł sprowadzić ich wszystkich z dalekiego Hollywoodu, po to jedynie, aby odegrali śmierć trzech osób otrutych końską dawką trucizny”.

Analogiczne zjawiska można zaobserwować i w innych krajach, których rządy w mniejszym lub większym stopniu zależne są od USA. Tak np. Szwecja, która do niedawna eksportowała dziesiątki filmów na rynek światowy, obecnie faktycznie ich nie produkuje. Takie towarzystwa filmowe jak „Kungs-film” i „Terra-film” przestały istnieć. Pozostałe — przestały się na produkcję krótkometrażowych klonów i reklam. Koncerny wynajmu filmów, np. „Svenskfilmindustri” przeszły w ręce Hollywoodu; wyświetlane na ekranach szwedzkich filmy w 70 proc. są produkcji amerykańskiej.

W stanie kompletnego upadku znajduje się przemysł filmowy Niemiec zachodnich. Po bankructwie największej firmy „Bavariafilm-kunst”, zagarnęli ją Amerykanie. To samo spotkało zachodnio-niemiecką firmę „Marsfilm”.

Charakterystycznym przykładem gangsterskich metod Hollywoodu jest jego walka przeciwko kinematografii argentyńskiej. Przez wstrzymanie sprzedaży taśmy filmowej, której Argentyna nie produkuje,

ekspansjonści amerykańscy przeofsowali wszystkie swe żądania; w czerwcu 1951 roku Hollywood otrzymał zezwolenie na import do Argentyny 400 filmów, a od sierpnia ub. r. filmy amerykańskie nadchodzą do Argentyny faktycznie bez żadnych ograniczeń.

Dążenie Hollywoodu do opanowania rynków zagranicznych, podkorywane względami ideologicznymi, spotęgowane jest faktem, że w samych Stanach Zjednoczonych możliwości zbytu produkcji hollywoodzkiej są coraz mniejsze. Frekwencja w kinach amerykańskich spadła w 1951 r. o 38 procent w porównaniu z 1946 r. Jak przyznają nawet najbardziej reakcyjne dzienniki USA, prości ludzie w Ameryce coraz rzadziej chodzą do kina. Odczuwają oni coraz silniejsze obrzydzenie do propagandy Hollywoodu, do hasła wojennych, do sadyzmu, którym przepojone są filmy Hollywoodu.

Odwracając się również od hollywoodzkiej szmiry szerokie masy widzów na całym świecie. Amerykańska propaganda filmowa gloryfikująca morderstwa i morderców, zwalczająca wszystko, co postępowe, budzi gniew i oburzenie. Charakterystyczny pod tym względem jest przykład Austrii. Import filmów amerykańskich do tego kraju niestannie wzrasta. W zeszłym roku wwieziono do Austrii z USA 191 filmów (w r. 1947 — 31 filmów). Amerykanie osiągnęli to, że w Austrii otwarto dość dużo nowych kin, jednakże frekwencja w kinach spadła tu z roku na rok. W Paryżu, w którym około 60 proc. wszystkich wyświetlanych filmów stanowią „dzieła” Hollywoodu, frekwencja w kinach spadła w ciągu ostatnich lat o 20 proc.

Ludzie postępu wszystkich krajów prowadzą aktywną walkę przeciw ekspansji Hollywoodu. Bronią rodzimej kinematografii, bronią tym samym niezależność gospodarczej swego kraju i prawa swego narodu do rozwoju własnej sztuki. Zarazem, jak podkreślił znany francuski reżyser filmowy Louis Daquin, „walka o niezależną kinematografię narodową, walka przeciwko lizacji naszych ekranów jest równocześnie walką o pokój”.

Wbrew knowaniom amerykańskich monopolistów, we Włoszech i Francji, w Japonii i Meksyku oraz w wielu innych krajach kontynuują pracę postępowi działacze filmu. W niezwykle ciężkich warunkach nagonki i bojkotu, stosowanego przez koła rządzące, tworzą oni wybitne dzieła. Artyści ci realizują filmy, stanowiące wierne odbicie życia narodu, filmy przenośne opty-mizmem, głoszące wzniosłe, humanistyczne idee.

Narody pragną pokoju. Oto dlaczego proszą ludzkie na całej kuli ziemskiej zawsze witają entuzjastycznie filmy radzieckie i filmy krajów demokracji ludowej, jak również filmy zrealizowane przez postępowych działaczy sztuki w państwach kapitalistycznych.

O. MOSZENSNI